Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORE-DOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach. przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 6.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 60 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 21. BYDGOSZCZ, środa, dnia 27 stycznia 1926 roku. Rok XX.

Prawda o wydarzeniach bydgoskich.

(Komunikat Klubu Chrześcijańskiej Demokracji).

Klub Chrześcijańskiej Demokracji aprobuje w zupełności stanowisko i poczynania Klubu Chadeckiego w bydgoskiej Radzie Miejskiej.

W połowie bieżącego miesiąca pisma kierunku narodowo-demokratycznego zamieściły szereg wiadomości o zajściach, które się wydarzyły podczas wyborów do Prezydjum Rady Miejskiej w Bydgoszczy, przedstawiając je tendencyjnie i nieściśle i atakując stanowisko zajęte przez Miejscowy Zarząd Ch. D.

Dopiero teraz otrzymaliśmy źródłowe informacje od naszego Zarządu w Bydgoszczy, które pozwalają nam wypadek ten przedstawić opinji publicznej w istotnym i prawdziwym oświetleniu.

W starej Radzie Miejskiej w Bydgoszczy od kilku miesięcy toczyła się zawzięta walka przeciw Prezydentowi miasta Doktorowi Śliwińskiemu, przeciw któremu występowały wspólnie: Związek Ludowo-Narodowy, Niemcy, N. P. R. i socjaliści. Chrześcijańska Demokracja nie brała w niej udziału ze względu na to, że załatwienie zatargu należało do kompetencji P. Wojewody, a Rada Miejska w rozumieniu naszych działaczy traciła tylko niepotrzebnie czas na nieporozumienia, które należało odesłać do województwa celem ich kompetentnego rozstrzygnięcia.

Wobec takiego stanowiska pozostałe kluby postanowiły Ch. D. zbojkotować i pod wpływem działaczy N. D. powstał w Nowej Radzie Miejskiej projekt niedopuszczenia Chrześcijańskiej Demokracji (nasilniejszego ugrupowania, liczącego 15 radnych) do Prezydjum i do ważniejszych komisji. W tym celu w drugiej połowie grudnia za inicjatywą ugrupowania N. D., występującego pod nazwą: „Komitet Kulturalno-Gospodarczy" (9 radnych) odbyło się wspólne zebranie przedstawicieli wszystkich klubów z wyjątkiem Ch. D., a więc: N. D., Niemców, N. P. R. i socjalistów wszelkich odcieni.

W ten sposób został stworzony sojusz miejscowej N. D. z Niemcami i innemi ugrupowaniami, skierowany przeciwko Chrześcijańskiej Demokracji. Tworząc sojusz powyższy, musieli zdawać sobie sprawę miejscowi leaderzy N. D., iż w ten sposób zawieszają na terenie Bydgoszczy walki narodowościowe i że — jeśli chodzi o wybory do Prezydjum miasta — fakt powyższy będzie zrozumiany przez wszystkich, jako wyeliminonie na tym terenie wszelkich zagadnień narodowościowych i dopuszczenie Niemców do poufałych stosunków z ugrupowaniami polskimi.

Zrozumieli to w ten właśnie sposób przedstawiciele Chrz. Dem. w Bydgoszczy i dążąc żywiołowo do przerwania grożącego im odosobnienia — wykorzenili tendencje, panujące wśród poszczególnych ugrupowań i doprowadzili do zerwania dotychczasowego bloku, tworząc nową większość z Niemcami i socjalistami. Wobec tego wyboru do Prezydjum miasta odbyły się zgodnie z nową konstelacją polityczną. Zaznaczyć należy, iż nowa większość na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 14 bm. stanęła na stanowisku tak wysoce parlamentarnem, iż zgodziła się na proporcjonalne wybory do najważniejszej Komisji Wyborczej.

Jeżeli w powyższej sprawie został popełniony błąd, to nie wolno winić wyłącznie miejscowego Zarządu Chrz. D. przeciwnie sprawiedliwość nakazuje stwierdzić, że główną część winy ponoszą bydgoscy działacze Związku Ludowo-Narodowego, którzy w dążeniu do odosobnienia za wszelką cenę i niedopuszczenia do władzy naszej organizacji zawarli pierwsi sojusz z Niemcami, wprowadzając ich w ten sposób do zespołu stronnictw polskich i wywołując atmosferę walk i wzajemnych antagonizmów partyjnych, która skutkiem tego zapanowała wśród wszystkich, działających na terenie Bydgoszczy stronnictw.

Posiedzenie Rady Wojennej.

Sikorski i St. Haller nie otrzymali zaproszenia.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.). „Rzeczpospolita" donosi, że na nadzwyczajne posiedzenie Rady Wojennej, które odbędzie się dziś i jutro, nie wysłano zaproszenia do gen. Sikorskiego i gen. St. Hallera, członków tejże Rady, pod pozorem, że przebywają na urlopie.

Ulgi paszportowe weszły wczoraj w życie.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.) Wczoraj weszły w życie nowe przepisy paszportowe dla wyjeżdżających zagranicę. Granicę dochodu miesięcznego, uprawniającego do paszportu ulgowego, podniesiono z 300 na 600 zł.

Rokowania handlowe z Niemcami wznowione.

Pat donosi z Berlina, że nastąpiła tam wczoraj obopulna wymiana polsko-niemieckich propozycji zniżek celnych. Rokowania handlowe prowadzone będą dalej po rozpatrzeniu tych propozycyj.

Prezydent Wojciechowski następuje złodziejom na pięty.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.) Z inicjatywy p. Prezydenta Rzplitej rozważa obecnie rząd projekt rewizji wszystkich umów, zawartych przez M. S. Wojsk. z prywatnemi przedsiębiorstwami. Wyłoniono już komisję, która zwrócić ma szczególną uwagę na rolę, jaką odegrali przy zawieraniu umów generałowie, zasiadający w zarządach fabryk, jak Pocisk, Nitrat, Frankopol itp.

Wojewoda śląski Bilski podał się do dymisji.

Zarzucono mu filogermańską politykę. — Następcą ma być dr. Potyka. — Urzędnicy wojewódzcy przeciw wojewodzie (!)

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.) Wojewoda śląski p. Bilski podał się do dymisji. Powodem są napaści Z. O. K. Z. Na sobotniem zebraniu tego związku przy udziale kilku posłów enperowskich, narodowo-demokratycznych i socjalistycznych zarzucano wojewodzie filogermańską politykę, zwłaszcza w dziedzinie szkół dla mniejszości i wysunięto jako kandydata na wojewodę Ślązaka d-ra Potykę. W burzliwem zgromadzeniu brali udział urzędnicy wojewódzcy i państwowi, wobec czego oświadczył p. Bilski, że podanie o dymisję nie cofnie, dopóki nie otrzyma zadośćuczynienia.

Wczoraj przybył wojewoda do Warszawy na posłuchanie u ministra spraw wewn. Najbardziej tryumfują podobno Niemcy, którzy mają jeszcze jeden dowód więcej, że na Śląsku Związek Obrony Kresów Zachodnich wyrósł ponad głowę rządu. Bilski uchodzi za jednego z najtęższych urzędników administracyjnych.

Zatarg sowiecko-chiński.

Z Moskwy donoszą, iż dowódca 5-ej czerwonej armji otrzymał rozkaz skoncentrowania wojska na granicy chińskiej. Tam słane są wojska z Irkucka i Błagowieszczeńska. Komunikacja kolejowa między Syberją a Chinami przerwana. W Czycie czrezwyczajka dokonała masę aresztowań wśród kupców chińskich.

Londyn, 25. 1 (PAT) Reuter donosi z Pekinu: Sowiecki konsul generalny w Charbinie zawiadomił Karachana, że wczoraj wieczorem Czang-Tso-Lin wydał rozkaz uwolnienia Iwanowa oraz wszystkich funkcjonarjuszy i robotników sowieckich, aresztowanych w Charbinie. Depesze z innych oficjalnych źródeł nie wspominają o uwolnieniu Iwanowa, donoszą jedynie, że sekretarz zarządu sowieckiego kolei wschodnio-chińskiej oświadczył, że w razie, gdyby Chiny nie przyjęły ultimatum sowieckiego, wojska sowieckie obsadzą kolej wschodnio-chińską. Depesze prywatne podają, że Chińczycy zamknęli granicę w celu zatrzymania wojsk czerwonych.

* * *

Wczoraj w południe upłynął 3-dniowy termin ultimatum rosyjskiego. ... o się stało, niewiadomo.

Ołowiane chmury na Dalekim Wschodzie.

„Generał Czang-Tso-Lin przez swych pełnomocników zażądał od kolei Wschodnio-Chińskiej wagonów dla przewiezienia wojsk chinskich z terenu Mandżurji"... „Pełnomocnik rządu sowieckiego, w zarządzie kolei wschodnio-chińskiej Iwanow, odmówił temu żądaniu, zabronił podstawienia odpowiedniej ilości wagonów na stacjach Mandżurji... „Gen. Czang-Tso-Lin nakazał momentalne aresztowanie dyrektora Iwanowa i odstawienie go do swej kwatery... Szereg wybitnych urzędników sowieckich w zarządzie kolei usunięto ze stanowisk"... „Rząd sowiecki w ostrej nocie, grożąc zbrojną interwencją, domaga się zwolnienia Iwanowa i przywrócenia dawnych przyjaznych stosunków"... „Koncentracja wojsk sowieckich na granicy Mandżurji".... Oto mniej więcej treść telegramów z ostatnich czterech dni, charakteryzujących, w bardzo co prawda jeszcze bladych barwach, istotny, a zarazem groźny dla pokoju światowego stan rzeczy na Dalekim Wschodzie. Dlatego, by pojąć dokładnie i ocenić samemu obecną sytuację, należy cofnąć się myślą wstecz, do momentu ugruntowywania przez Rosję swych wpływów na t. zw Dalekim Wschodzie, jej praw i przywilejów w Mandżurji, zmian wskutek wojny z Japonją w r. 1904 i wreszcie zmian porewolucyjnych...

Parcie Rosji na Wschód.

Wiadomem jest, iż każde państwo europejskie, posiadające nawet „jaki taki" przemysł, dla podtrzymania swego wywozu (eksportu), stanowiącego bądź co bądź poważną pozycję w t. zw. bilansie handlowym, zabiegało o rynki zbytu dla swej produkcji. Szukano ich po za Europą... Od szeregu stuleci widzimy to uganianie się Europy po całej kuli ziemskiej, zarówno w Azji i w Afryce, jak w Ameryce i Australji... Wysyła się misjonarzy, a z nimi uczonych i kupców, bada się warunki i język tubylców i w „delikatny sposób zaczyna się z nimi pracować, obdarzać zdobyczami „kultury" europejskiej, wywożąc przeważnie za cacka i różnorodne świecidełka, olbrzymie skarby z bogactw naturalnych tych krajów... Tak postępowali wszyscy „prym" trzymała Anglja, za nią parły w lisich podskokach Francja, Niemcy, Włochy, Hiszpanja, Portugalja, a nawet mała Belgja i Holandja... Poczęły się tworzyć t. zw. kolonje w różnych częściach świata... Rosja, zajęta wewnętrznemi sprawami na olbrzymich terytorjach Europy, ani nie miała chęci ani

czasu na poszukiwanie terenów zamorskich Dopiero dar kozaka Jermaka Timofiejewa w drugiej połowie 14 wieku w postaci zdobytej na plemionach mongolskich Syberji, kieruje wzrok Rosji na obszerne terytorja północnej części Azji. Od tego momentu Rosja śle tam swój kler dla zaszczepiania prawosławja, swych kupców, którzy w krótkim stosunkowo czasie chwytają w swe ręce cały handel wewnętrzny Syberji, wreszcie urzędników, którzy żywcem poczynają drzeć skórę z nieszczęśliwych tubylców. Szły setki lat, Rosja bez krwi przelewu podbijała dalsze szczepy mongolskie, aż wreszcie tak z południa jak i ze Wscodu, bezpośrednio zetknęła się z Chinami... A ponieważ wówczas już inne państwa europejskie, co prawda nie drogą lądową, lecz morską, „zabłądziły“ na tereny Chin, nic dziwnego, że i dyplomaci rosyjscy poczęli prowadzić pertraktacje z łatwowiernymi i naiwnymi chińczykami, proponując im polubowne załatwienie sprawy co do sprzedaży lub dzierżawy bogatej prowincji mandżurskiej... Targ w targ, a że „na pochyłe drzewo i kozy skaczą“, biedni chińczycy zgodzili się na dzierżawę z terminem 99 lat... W krótkim czasie na terytorjum Mandżurji ukazali się ludzie tego samego pokroju, co i na Syberji, a więc kler, kupcy, urzędnicy i wreszcie... wojsko...

Z czasem pobudowano kolej t. zw. Wschodnio-Chińską, której zarząd spoczął w rękach samych rosjan... Wpływy tych ludzi, wspartych o swą własną siłę zbrojną, rosły z dnia na dzień, tak, że mimo iż chińczycy, zamieszkujący na terenie Mandżurji, mogli według umowy korzystać ze wszystkich swych własnych urządzeń tak administracyjnych, jak sądowych i kulturalnych, to jednak w krótkim czasie padli oni ofiarą przemocy i zapomnieć musieli o swych prawach... To co robili rosjanie w Mandżurji, to uprawiali francuzi anglicy i niemcy w miastach Tin-tsinie, Szangchaju, Kantonie i innych. Mimo, iż chińczyk z natury swej jest cichy, spokojny i łagodny, to jednak u najcierpliwszego człowieka zabraknie wreszcie siły wytrwania w ucisku i zerwać się musi na „równe nogi“, by bronić swych praw i godności.

Nie tyle siła względnie napięcie wyładowywanego oporu stanowi o jego powodzeniu, ile umysł, który tem napięciem kieruje. Wszelki wybuch żywiołowy wywołać może nieraz efekt bardzo wielki. z przerażającym hukiem i trzaskiem, lecz zwycięstwa swego utrwalić nie zdolen, ponieważ nie umiał w odpowiedniej chwili zabezpieczyć fundamentu dla jego utrwalenia. Tak było w roku 1900 z ruchem chińskim, który nazwano bokserskim.

Napięcie było wielkie, rzucono się na cudzoziemców wogóle, jako ciemiężycieli i wyzyskiwaczy, palono mężczyzn, kobiety i dzieci..., lecz zwycięstwa nie odniesiono, nie oswobodzono swych kręg z niewolniczej uwięzi... Żywioł wywołał tylko efekt i na tem się skończyło... Wszystkie państwa europejskie, zainteresowane w Chinach, stawiły swą siłę zbrojną, — kierownictwo objął niemiecki hrabia p. Walderse... Prawdziwie po krzyżacku rozprawiono się z biednymi chińczykami... Ścinano i rozstrzeliwano tysiącami, znęcano się iście w dziki sposób, paląc i niwecząc do tła brudne i marne „fanze“ (lepianka domowa)... Rosjanie w Mandżurji i nad Amurem tysiącami topili chińczyków bez różnicy płci i wieku... Głuchy pomruk zemsty i nienawiści przebiegł po olbrzymich przestrzeniach Niebieskiego państwa... Ta krwawa rozprawa nie minęła bez echa... Odbiła siz ona na najbliższej sąsiadce, bliskiej krewnej, jeżeli się o rasę rozchodzi, Japonji... Sposób w jaki rozprawiano się z olbrzymim ilościowo, po 500 z górą miljonów liczącym narodem, był niejako przerażającem „memento“ dla japończyków... Tembardziej, że nienasycony i chciwy „niedźwiedź“ imperjalizmu moskiewskiego położył już łapę nie tylko na Mandżurji południowej, ale sięgnął nawet po Koreję...

Zatrwożeni konkurenci europejscy, anglicy i niemcy, poczęli po cichu knuć spisek na „niedźwiedzia“ i wreszcie, umożliwiając Japonji napad na rosyjski Port Artura przez przetrzymanie torpedowców japońskich w porcie Wei-hei-wei, doprowadzili w r. 1904 do wielkiej krwawej rozprawy, wojną rosyjsko-japońską zwanej... Ten kolos, przed którym korzono się w proch, okazał się istocie rzeczy „na glinianych nogach“; bitwy na Jalu, Szache, pod Liaojanem wreszcie Mukdenem, gdzie bledną obrazy piekła Dantejskiego, a następnie upadek Portu Artura i katastrofa floty rosyjskiej admirała Rożdiestwieńskiego pod Cuszimą — zdecydowały o zwycięstwie „karła wschodniego... Nazwiska generałów Oku, Kuroki, Nogi i zwycięzcy z pod Cuszimy admirała Togo złotymi zgłoskami wypisane na bramach buddyjskiej świątyni w Curudze...

Nietylko stan posiadania ale i wpływów Rosji na Dalekim Wschodzie uszczuplił się znacznie... „Zmiękła rura“, jak powiada nasz chłop, butnemu i groźnemu władcy. Zwycięzcy japończycy z okrzykiem „banzaj“ rzucili się na nowo zdobyte tereny. Udoskonaliwszy środki komunikacyjne przez należytą solidną budowę kolei południowo-chińskiej, graniczącej z rosyjskim stanem posiadania w Czan-Czuniu, japończycy poczęli zdobywać istotne wpływy na bieg polityki wewnętrznej olbrzymiego mocarstwa, jakim bezprzecznie są Chiny... Japonji, a nie komu innemu mają dziś Chiny do zawdzięczenia, że mimo pogróżek ze strony potężnych Stanów Zjednoczonych, a później ze strony Anglji, nie straciły nic ze swego stanu posiadania i nie doznały szwanku na swej osobistej godności... Trwająca od lat kilku wojna domowa między wszechwładnymi generałami chińskimi, jeżeli dziś trwa jeszcze, to bezwzględnie odbywa się za zgodą i niejako cichym zezwoleniem Japonji, która w myśl przysłowia, że „gdzie się dwóch bije, tam trzeci korzysta“ po za plecami walczących rozwija swój stan posiadania i swoje wpływy.

Ale gdy się rozchodzi o atak na Chiny z zewnątrz, tam „czuj duch“ Japonja strzeże je, jak oczka w głowie... Bezwątpienia więc i w obecnym konflikcie z sowietami Japonja trzyma rękę na pulsie samej sprawy i o ile by doszło do konfliktu, zbrojnego, Japonja by była „cichym“ spólnikiem...

Wracając do stanu posiadania rosyjskiego na terenie Mandżurji zwrócić musimy uwagę, iż korzystała ona z praw krajowej wyłączności administracyjnej t. zw. eksterytorjalności. Posiadała więc Rosja własny sąd, cło, pocztę, zarząd wojskowy i t. p., a kierownictwo drogi wschodnio-chińskiej spoczęło w rękach gen. Chorwata. Wszystkie stanowiska obsadzone były przez rosjan względnie przez polaków, obywateli rosyjskich.. Chińczykom, którzy są z krwi i kości kupcami, pozostawiono handel i niższe posługi... „Hodia“ (służący) był tak niezbędnym „meblem“ w domu każdego szanującego się obywatela, że bez niego nie rozumiano życia w Mandżurji. „Hodia“ był i służącą, i praczką, i niańką, i wreszcie kucharką... On zaprzęgał się nawet w miejsce konia i biegł co tchu, wioząc swego „kapitana“... (pana). Takich woźniców „rikszami“ zwano... Tak układały się stosunki do wybuchu rewolucji w Rosji.

(Dokończenie nastąpi).

S. Sokołowski.

Niemiecko-włoskie nieporozumienia.

Obawa Niemców o korytarz tyrolski.

Pisma włoskie zamieszczają liczne korespondencje o antywłoskich demonstracjach w Niemczech. „Tribuna“, organ Mussoliniego wyraża zdziwienie, że rząd niemiecki nie występuje przeciw hecy antywłoskiej.

Nas Polaków uderzyć musi wysoki poziom kultury politycznej prasy włoskiej. Podczas gdy prasa polska przypisuje wielką wagę wypowiedzeniom nieprzytomnych i niewykształconych redaktorów byle jakiego „Käsblattu“ jakiejś zapadłej dziury prowincjonalnej w Niemczech i alarmuje opinję polską grożącem rzekomo niebezpieczeństwem dla naszych granic zachodnich, jakby w Europie nie było większych dziur, nie przejmują Włochów żadne groźby niemieckie pod adresem Trentina. I podczas gdy my robimy wielką aferę, gdy niemiecki pies policyjny szczeknie ku granicy naszej, Włosi nie oglądając się w żadną stronę robią to, co uważają za słuszne.

Pozycja Włochów wobec opinji świata jest tem silniejsza, że Niemcom nikt nie wierzy, chyba gdy oskarżają Polskę o ucisk mniejszości narodowych. Ale i tu demokracje zachodu poznały się na tendencyjnej przesadzie Niemiec, przeciw którym obraca się teraz ich własna broń nieuczciwa... **(b.)**

„Dzieciobójcy“.

Czułości australijskie wobec Niemców.

Korespondent „Voss. Ztg.“ p. „Katz“, który objeżdżał Australję, donosi obecnie z Nowej Zelandji, że prasa australijska podała facsimile kolumny „Voss. Ztg.“ z korespondencją Katza z Australji, oskarżając Katza, iż jest szpiegiem i żądając jego ujęcia. Katz żali się, że w Australji inaczej o Niemcach nie mówią, jak o „dzieciobójcach“ (babykiller) i Hunnach. Znamienne jest, że nowy przedstawiciel Japonji przy rządzie australijskim, chcąc wzbudzić przyjazny nastrój wśród Australczyków, którzy także nie bardzo lubią Japonji, szeroko wspominał braterstwo broni z czasów walk przeciw Niemcom.

Tak to Anglicy w Australji lubią Niemców po Locarno. I tak zabierają się do skóry oszczerczych korespondentów niemieckich.

Tymczasem w Warszawie siedzi sobie korespondent „Voss. Ztg.“ Wilm Stein i wysyła swe tendencyjne oszczerstwa do Berlina. Także większość prasy niemieckiej w Polsce zachowuje nielojalne stanowisko wobec państwa i narodu polskiego. Czy znajdzie się na świecie naród drugi tak gościnny wobec kukułczego gadu i tak tolerancyjny? **(b.)**

Australja przyjmuje Niemców.

Pisma berlińskie donoszą, że rząd australijski zniósł rozporządzenie do ustawy imigracyjnej, zabraniającej obywatelom niemieckim wstępu na ziemię australijską. Nie wolno jednakże Niemcom nadal lądować na Papua, wyspach Norfolk i w b. kolonji niemieckiej na Nowej Gwinei. Niemcy swego czasu internowani, względnie tacy, którzy zostali wydaleni lub dobrowolnie opuścili Australję, nie mogą wracać **bez specjalnego pozwolenia.**

Powyższe zarządzenie australijskie należy porównać z tolerancją polską wobec Niemców, aby w prawdziwem świetle ujrzeć tendencyjne oskarżenie **Niemców wobec Polski.**

Plebiscyt w sprawie odszkodowania b. tyranów niemieckich.

Berlin, 25. 1. (PAT) Przedstawiciele związków zawodowych, socjalistycznych i komunistycznych odbyli wspólną konferencję, w wyniku której doszli między sobą do porozumienia co do podjęcia wspólnej akcji, mającej na celu przeprowadzenie plebiscytu w sprawie odszkodowań dla rodzin byłych panujących w Niemczech.

Projekt ograniczenia liczby posłów do sejmu pruskiego.

Berlin, 25. 1. (PAT) W dniu 22 bm. w pruskiej Radzie Państwa przy dyskusji nad budżetem na 1926 rok omawiany był między innemi wniosek komisyjny, zmierzający do zmniejszenia w celach oszczędnościowych liczby posłów do sejmu pruskiego. Wniosek ten ma ważne znaczenie dla mniejszości narodowych w Niemczech, albowiem przy obecnej ilości głosujących zmniejszenie liczby posłów nie pozwoliłoby mniejszości polskiej na przeprowadzenie swoich posłów do sejmu.

I taki fałszuje pieniądze!

Budapeszt, 25. 1. (PAT). Według oświadczeń obrońców Windischgraetza, jego posiadłości ziemskie o obszarze 4.000 ha reprezentują wartość mniej więcej 60 do 80 miljardów koron, obciążone zaś są długami w sumie 17 miljardów koron. Zagraniczne długi księcia zostały uregulowane przez jego żonę.

Olbrzymia zguba.

Podczas transportu do Anglji zaginęły bony łotewskiej pożyczki na sumę 700 000 funtów szterlingów (24 milj zł.).

500-lecie parlamentu szwedzkiego.

Stokholm, 23. 1. (PAT). Riksdag szwedzki będzie obchodził wkrótce 500-lecie swego istnienia. Ku uświetnieniu tej uroczystości postanowiono wydać księgę pamiątkową, traktującą o historji **parlamentaryzmu w Szwecji.**

Dziennikarz sportowy przeciw dziennikarzowi literatowi.

W jednym z dzienników warszawskich, dziennikarz, specjalista sportowy, zaprotestował przeciw nieuctwu dziennikarza literata, który ordynarną bójkę uliczną nazwał boksem, a wynik jej określił sposobem, stosowanym przy piłce nożnej. Protest ten jest wyraźnym dowodem, że w dziennikarstwie polskiem zaczyna się nowy okres, oznaczający kres bezwzględnego panoszenia się literatów.

Bo też owa wyłączność literatów w dziennikarstwie była wynikiem anormalnego położenia społeczeństwa polskiego. Za czasów niewoli na temat polityki pisać nie było bezpiecznie a przytem życie polityczne tak skrępowane, że publicystyka nie mogła się rozwinąć. W tych warunkach literat był „panną do wszystkiego“ i choćby był głuchy jak pień, walił recenzje z koncertów, — choćby nigdy nie czytał poważniejszych publikacyj politycznych, ważył losy Europy, ba! wszystkich państw; kłócił Anglję z Chinami, słowem: **tańczył polityczne shimmy przy dźwiękach chopinowskiego marsza żałobnego.**

Ale, nie popadajmy w słabą stronę większości literatów polskich, którzy psioczą na stosunki w kraju, choć nie znają zagranicy.

W tych dniach powtórzona dla informacji czytelnika wiadomość pewnych pism amerykańskich o rzekomej kandydaturze Paderewskiego na króla polskiego jest próbką kultury politycznej w Stanach Zjednoczonych. Po tamtej stronie oceanu królują dziennikarze sportowi, zato literatura jest w takiem pogrążeniu, jakie u nas trudno sobie wyobrazić.

Ignorancja co do politycznych stosunków poza Stanami Zjednoczonymi jest tak wielka, że Bryan, będąc sekretarzem stanu, wysłał zaproszenie do wojennej marynarki Szwajcarji na uroczystość pewną, którą Stany Zjednoczone urządzały w Nowym Jorku dla wszystkich flot.

Inny minister w Waszyngtonie, rozmawiając z delegacją polską, pomylił Gdańsk z Tryjestem czy Fiume.

Nie zapominjamy jednak, że Stany Zjednoczone posiadają uczonych specjalistów do każdej niemal sprawy, tak że na konferencji pokojowej w Paryżu, byli eksperci amerykańscy i do spraw polskich, a także Azji Mniejszej i innych. Takich specjalistów znajdzie się również w szeregach dziennikarzy amerykańskich.

Gdy się jednak zwrócimy ku stosunkom polskim, to w razie rozpisania konkursu na temat: „Kto jest najwybitniejszym publicystą polskim?“ — nie łatwo zgadnąć, że przy braku kultury politycznej w kraju, między pierwszymi wymienionoby literackich paszkwilantów...

Mamy zaledwie dwóch czy trzech korespondentów zagranicznych, śledzących rzeczywiście polityczne i gospodarcze przejawy w danem państwie. Nie mamy specjalistów od zagadnień paruszanych w Lidze Narodów. W tak ważnych ośrodkach, jak Moskwa i Berlin brak korespondenta prasowego. Wprawdzie i Berlin nie tęgo jest repreztowany w Warszawie, to też Niemcy są na najlepszej drodze stracenia powagi, jako źródło informacyj o stosunkach polskich, ale ambicją naszą powinno być, aby dla poznania Niemiec i Rosji, sięgano do źródeł polskich.

Nim to nastąpi, dużo jeszcze wody upłynie w rzekach polskich. Protest dziennikarza politycznego przeciw partaczeniu literatów na temat zagadnień politycznych, będzie wołaniem na puszczy dopóty, dopóki czytelnik tak biernie wchłania w siebie wiadomości np. o kodeksie Hamurabiego w Afganistanie, królowaniu Paderewskiego i t. p.

Gdyby bowiem literat w referacie z meczu sportowego użył jakichś bzdurnych i bałamutnych określeń, miałby nazajutrz wszystkie miejscowe kluby sportowe na karku i poznałby namacalnie, co to jest „knock out“...

Takiej pomocy pod oknem redakcyjnem nie posiada dziennikarz polityczny, przeto walka jego z szarańczą grafomanów, z falą „listów z podróży“ jest wysiłkiem który pochłania conajmniej połowę sił. Referent polityczny w dziennikarstwie polsikem przypomina pioniera, który musi trzebić lasy, usuwać chwasty, wykopywać kamienie i pnie z korzeniami, nim będzie mógł rozpocząć regularną orkę, siać ziarno i zbierać zniwo..

Tych trudności nie zna dziennikarz **sportowiec. Szczęśliwiec...** **A. P. B.**

O nadużycia w gospodarce wojskowej.

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego“ z posłem Antonim Anuszem, członkiem sejmowej komisji wojskowej).

Warszawa, 22 stycznia 1926 r.

Epidemja nadużyć w gospodarce wojskowej budzi coraz większe zaniepokojenie, gdyż sprzeniewierzenia zataczają coraz szersze kręgi. Społeczeństwo dowiaduje się z doniesień prasy o coraz nowych dowodach rozluźnienia etyki, a tylko rzadko słyszy o wymiarze sprawiedliwości. Głośne afery toną w niepamięci, czas zaciera przerażające tło spraw, by nowe sięgnięcie po własność państwową opanowało uwagę czytelnika. Poseł Michalski (Ch. N.), b. minister skarbu, na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej w ciemnych barwach odmalował obraz nadużyć w administracji wojskowej. Przemówienie to, które się odbiło głośnem echem na łamach prasy, silnie wstrząsnęło opinją publiczną. Żywy niepokój o dobro państwa stale jest podsycany jednostronnemi enucjacjami. Pragnąc uzupełnić obraz gospodarki wojskowej, malowany czarnymi barwami, kolorami rzeczywistości, zwrócił się Wasz korespondent do posła Antoniego Anusza, jako do fachowca, który już w Sejmie Ustawodawczym zasiadał w komisji wojskowej i jej przewodniczył, z prośbą o wyjawienie, co sądzi o nadużyciach w gospodarce wojskowej z punktu państwowego?

— Muszę na wstępie zaznaczyć — rozpoczyna swe wywody poseł Anusz — że pewne rzeczy zostały przez posła Michalskiego przejaskrawione, budząc w społeczeństwie zbędny niepokój. Mówiąc o gospodarce w wojsku i wyliczając jednocześnie tylko nadużycia, pos. Michalski mógł zwrócić uwagę tylko w jednym kierunku i wywołać przeświadczenie, że cała nasza administracja wojskowa składa się wyłącznie z aferzystów, którzy tylko czyhają na okazję zagrabienia mienia państwowego. Tak nie jest! Opinja publiczna niesłusznie się trwoży, gdyż jest przecie instytucja, która śledzi nadużycia i im zapobiega. Robi to Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Wszak i pos. Michalski opierał się tylko na materjale, dostarczonym przez tę instytucję, czerpiąc stąd czarne kolory. Korupcja jest wszędzie, więc dziwić się nie można, iż i u nas się panoszy. Ale jest powołany ku temu urząd, by walkę ze złem prowadził. Walka się toczy, dlatego wieści z tego zakresu nie mogą tak dalece trwożyć społeczeństwa. Pos. Michalski przytoczył kilka jaskrawych przykładów nadużyć, ujawnionych przez organa ku temu powołane, dał więc oświetlenie jednostronne, gdyż Polska nie jest pustynią, na której tylko gdzieniegdzie oazy prawości wytryskują.

Rozpatrując samo zagadnienie nadużyć w naszej gospodarce państwowej, trzeba gwoli bezstronności stwierdzić, że coprawda jest dużo złej woli, ale też dzięki nienormalnym stosunkom państwo przedstawiało wygodne żerowisko dla aferzystów i właśnie dzięki tym nienormalnym stosunkom człowiek nawet najuczciwszy mógł być przez przypadek pociągnięty w błoto. Weźmy dla przykładu taki fakt: wojskowe zakłady przemysłowe potrzebują skóry; wiadomo, że rynek hurtowniczy, zarażony spekulacją, której asumpt daje ostatnie zachwianie naszej waluty, trzyma towar w ukryciu i tylko po cenach wygórowanych jest zdecydowany wyzbyć się produktu. Przypuśćmy, że dla normalnego funkcjonowania aparatu wojskowego jest konieczne nabycie transportu skóry nawet po cenach wyższych, niż obowiązują na rynku detalicznym. W tym momencie zjawiają się wszystkie pozory, świadczące o nadużyciu, a jednak nadużycia mogło nie być. Cóż dopiero mówić o czasach dewaluacji, gdy nieustalone było ani prawo podaży, ani popytu, gdy pieniądz krajowy z zawrotną szykością spadał. Nic więc dziwnego, że tworzyła się klika aferzystów i ludzie uczciwi wpadali w błoto. Zło leży gdzieindziej!

Najw. Izba Kontroli Państwa robi swoje, tropiąc nieprawidłowości w administracji państwowej, ujawnia sprzeniewierzenia, kieruje sprawy do sądu. I tutaj zaczyna się zło, bo wymiar sprawiedliwości jest powolny z reguły, a nawet mojem osobistem zdaniem — jest tendencyjnie łagodny.

— Czem sobie tłumaczy p. poseł tendencję do ferowania łagodnych wyroków?

— Sprawa się ciągnie dwa lata. Ślady przestępstwa się zacierają — następnie rozprawa sądowa. Z jednej strony staje adwokat, świetnie opłacony i wtajemniczony w całości sprawy, z drugiej staje prokurator, przeciążony pracą i niemający wprost czasu na przestudjowanie wszystkich aktów w sprawie, w której ma być oskarżycielem z ramienia państwa. Podczas przewodu sądowego bierze adwokat w obroty świadka, któremu przez 2 lata wiele szczegółów wywietrzało z głowy, i tylko trzeba więcej sprytu ze strony obrońcy, by meritum rzeczy zbagatelizować. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że nasz korpus sądowy nie zżył się dostatecznie z zasadami demokracji, nie dość jasno ujmuje swą rolę w republice, wydaje wyroki według litery prawa, ale niepogłębionego przez zrozumienie istotnych potrzeb państwa. To w dużej mierze wpływa na łagodność wyroków.

— Co więc zdaniem p. posła przedsięwziąć, by ducha nadużyć zdusić w zarodku?

— Wymiar sprawiedliwości musi następować szybko i skutecznie. Sprawiedliwość wymaga, by przestępstwo zostało osądzone, gdy są jeszcze widoczne jego ślady. Jeśli chodzi o sądownictwo wojskowe, które ma mniej niezależności, muszą być wyodrębnione pewne typy spraw z postępowania normalnego i przekazane do załatwienia w trybie doraźnym. Bowiem tylko szybki wymiar sprawiedliwości i surowe wyroki mogą odstraszyć przed wyciąganiem ręki po mienie państwowe.

— Czy w tej mierze poczynione są już pewne posunięcia?

— Dotychczas nie, ale są w toku przygotowania. Ja sam w tej sprawie w najbliższych dniach zabiorę głos na komisji.

W.

Zapowiedź doniosłej publikacji inż. M. Łempickiego w „Dzienniku Bydgoskim“.

W obecnej chwili, kiedy powszechnie odczuwa się dążność do „naprawy Rzeczypospolitej“, na czoło zagadnień aktualnych wysunęły się następujące sprawy: 1) Racjonalne zreformowanie administracji państwowej; 2) Wprowadzenie rozumnej oszczędności w gospodarce państwowej (administracja, przedsiębiorstwa przemysłowe, monopole) i 3) Usunięcie z naszego życia państwowego wszelakiego rodzaju nadużyć. Rzeczowy materjał, na którym mogą się oprzeć odpowiednie zarządzenia, dostarczają

„Sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwowej“;

obrazują one obecny system i stan gospodarki państwowej, wykazują dodatnie i ujemne ich strony, naprowadzają na wnioski pożądanych reform. Sprawozdania swe Najwyższa Izba Kontroli sporządza corocznie, ale dopiero ostatnie piąte zkolei, dotyczące 1924 r. zwróciło na siebie uwagę Sejmu i Senatu i jest obecnie rozpatrywane w komisji budżetowej, celem ustalenia wniosków na plenum Sejmu.

Sprawy, poruszane w tych Sprawozdaniach, obchodzą także szerokie koła społeczeństwa. Słusznie, senator ks. Adamski, w świetnej mowie, wygłoszonej w Senacie dnia 22 grudnia ub. r., zaznaczył, że „społeczeństwo, które płaci, ma prawo wiedzieć, kto marnotrawi grosz Państwa“ i że poznanie Sprawozdań Kontroli powinno być udostępnione każdemu płacącemu podatki.

Zgodnie z powyższą myślą, przystępujemy obecnie do drukowania na łamach „Dziennika Bydg.“, pod ogólnym tytułem:

„Gospodarka państwowa w oświetleniu Najwyższej Izby Kontroli“,

szeregu artykułów, przedstawiających streszczenie obszernego Sprawozdania Kontroli (w opracowaniu pierwszorzędnego znawcy budżetu państwowego i administracji, p. M. Łempickiego); w tych artykułach Czytelnicy pisma znajdą źródłowe odpowiedzi na interesujące każdego obywatela pytania, dotyczące naszej organizacji i gospodarki państwowej.

Redakcja.

Wschodniopruski Związek niemieckich rolników żąda wywłaszczenia Polaków.

Na zjeździe wschodniopruskich rolników w Królewcu przemawiał profesor dr. Manfred Laubert z Wrocławia i zaznaczył pomiędzy innemi, że potrzeba w Prusiech prawa o wywłaszczaniu, na podstawie którego możnaby wywłaszczyć polskich agitatorów (czytaj: Polaków uświadomionych, którzy wypełniają swoje obowiązki narodowe. — Red.)

MACIEJ WIERZBIŃSKI 29

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Sobiesław szybował z rozwiniętemi skrzydłami. Był szefem kompanji, od świtu wszędzie było go pełno w koszarach a potem przykładał rękę do prac organizacyjnych i wypracowywał plany akcji zaczepnej aż, krótko przed świętami, legł w łóżku z kolanem jak bania opuchłem. Stało się to, przed czem przestrzegał go lekarz. Pod koniec wojny w nodze, w którą odniósł ranę, przeskoczyła mu żyła a, chociaż po dwutygodniowym bezruchu nie odczuwał najmniejszego osłabienia, powstała w niej utajona wrażliwość i powtórzyła się ta sama historja. Musiał leżeć. Zżymał się, szarpał, złorzeczył. Całą pociechą było, że jakby w przejściowym spoczywając pokoju, był o wszystkich wypadkach i poczynaniach informowanym niemal z godziny na godzinę. A nocą wyfruwał nieraz myślami — do Chobielina.

Co znaczył jego flirt z dawną „kozą“? Do czego miało to prowadzić? Do zadośćuczynienia życzeniu matki?... Było mu to zgoła niejasnem, bo ulegał dotąd ślepo zwierzęcemu magnetyzmowi. Zbliżał się do tej kwestji z lękiem, jakby do płomieni. Musiał sobie teraz jednak wyznać, że ta urocza, ciepła dziewczyna, która już jako podlotek działała na niego szalenie, nietylko gra na jego nerwach, lecz wkrada się w szczeliny jego duszy, staje się niezbędną. Kochał się w niej...

Wywołując jej postać przed oczy duszy, tęsknił za nią, ramiona jego wyciągały się po nią i przyznawał, że byłoby szczęściem tulić ją i słyszeć jej szept upojny: kocham cię, kocham!...

A jednak podnosiła się w nim sroga zaciętość. Dla pana Prusinowskiego żywił pogardliwą odrazę jakby dla gadu. Polak rozpoczynał się u niego od narodowca, od patrjoty. Kto nie miłował Polski tak jak matki, nie był w jego pojęciu godzien żyć w tej chwili Jej zmartwychwstania. Kto w tej epoce nie czuł się choć na moment sokołem, był wroną czy bydlątkiem. A co działo się w duszy tego prusofila, przyprasowanej przez system germanizacyjny, odgadywał intuicyjnie. Był pewnym, że nie wzbił się on ponad szarą prozę swej przyziemnej egzystencji, że serce jego nie zadrżało nigdy na nutę hymnu dziękczynnego. A do śmierci w podświadomości jego kołatać się będzie tęsknota za pruskimi porządkami, za pruskim cuglem, za pięścią Herrenmoral'u, za — niewolą, w której żył i — prosperował. Jeśli to wypadkiem dwunożne stworzenie było ojcem tej dziewczyny, to spoczywała na niej skaza, jaka dyskwalifikowała ją na panią Żabicką. Gdy pomyślał sobie, że musiałby tego pana prosić pięknie o rękę jego córki, z uszanowaniem całować w ramię, nazywać go ojcem, krzyczało w nim coś: nie! nie! I czuł, że chociażby miłość brała go na tortury, nie ożeni się z panną Prusinowską.

Tymczasem panna Aniela wróciła na wieś rozsłoneczniona. Była kochana przez niego! A że Sobiesław zdał w oczach jej matki egzamin doskonale, pani Marja myślała o nim już jako o swym zięciu. Ta okoliczność bowiem, że jej mąż nieznosił go, niecierpiał, nie przerażała jej tak bardzo. Bo od czegóż była kobietą? Odkąd Adam w raju nabrał pod wpływem Ewy apetytu na jabłko zakazane, każda kobieta — o ile jest godną tej nazwy a nie li tylko stworzeniem rodzaju żeńskiego — potrafi postawić na swojem ze swym mężczyzną. Już to ona powoli, nieznacznie obrobi swego Antosia!

W kilka dni po ich powrocie nad Noteć zaszedł nieoczekiwany incydent, który wyprowadził pana Antoniego z fasonu zupełnie. Zjawił się z Nakła Staś i wyjąkał, że... wypędzono go z gimnazjum.

Opowiadał on z zachwytem w korytarzach gimnazjalnych o świetnych dniach Poznańskich, olśniewał kolegów baśnią z nowego świata. Gwarliwe sejmiki sztubaków zwróciły natychmiast uwagę uczniów niemieckich, obrażonych brzmieniem języka polskiego w tych murach, i zanim jeszcze przyszło z tego powodu do gromkiej rozprawy na pięści, dyrektor był już o tem poinformowany. Nie potrzeba było na to zresztą Niemców; znalazł się Polak, sekundaner Naciaszek, który stale donosił hakatystycznemu kierownikowi tego zakładu o tem, co działo się w duszach gimnazistów-Polaków. Nieomieszkał on cichaczem zadenuncjować kolegów. Jakoż na konferencji nauczycieli uchwalono wydalić Stasia Prusinowskiego, który i tak figurował na czarnej liście, z tego powodu, że miał u siebie i pożyczał kolegom polskie książki. Jeśli nie zrobiono u niego rewizji ani wielkiej sprawy z tego powodu, zawdzięczał to wyłącznie temu, że mieszkał „na stancji“ u księdza katechety, noszącego zawsze arcylojalne oblicze.

Pan Prusinowski był zrozpaczony. Staś wyrzucony! Brzmiało to fatalnie, było niegodnem, horendalnem. Cóż może wyróść z chłopaka wyrzu-co-nego ze szkoły? Staś ładnie rozpoczynał!

— Mówiłem, mówiłem, żeby chłopaka nie zabierać do Poznania! — wytykał żonie. — Uderzyło mu to do głowy niby wino! Takie sceny teatralne... To nawet nie mogło być inaczej. I teraz co z nim począć? Będzie tu zbijać bąki!... Gdyby w młynie była praca, zaraz oddałbym go tam. Niechajby został przynajmniej porządnym młynarzem...

Pani Marja przedkładała mu, że za kilka miesięcy gimnazjum to przekształci się w instytut polski, co nie mogło się pomieścić tak łatwo w głowie pozbawionego wyobraźni pana Antoniego. Jej zdaniem należało zaprząc Stasia do rzetelniejszej nauki języka polskiego, historji i literatury polskiej.

Pan Antoni zapalił cygaro i to uspokoiło go trochę.

— A skąd weźmiesz teraz nauczyciela języka polskiego? — mruknął.

— Poszukam. Tymczasem Anielka będzie go uczyć.

— Anielka?!

— Przecież ona przeszła gruntowne studja u SS. Urszulanek w Krakowie!

— Tego mi chyba nie potrzebujesz mówić! Wiem to ja i moja książka kasowa!... Ale ona jeszcze więcej przewracać mu będzie w głowie. Lata po okolicy jak warjatka. Agitatorka!... Czyż to wypada?... Daję słowo, nie dziwiłoby mnie nic a nic, gdyby doagitowała się awantury. Zobaczysz, że pewnego pięknego poranku Grenzschutz przyłapie pannę i wsadzi do ciupy! Ładna będzie kompromitacja!... Oni nas wszystkich będą internować, wywiozą Bóg wie dokąd!... — przewidywał pan Antoni, poczem powrócił jeszcze do sprawy wydalenia Stasia.

— Jeszcze doprawdy łaska Boska, że dyrektor nie relegował wraz ze Stasiem Bogusia! Wręcz nadzwyczajne! Porządny jakiś człowiek!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polacy na Śląsku Opolskim.

Około 600 tysięcy Polaków.

Opierając się na statystyce przedwojennej, przyjmuje się liczbę Polaków w niemieckiej części Górnego Śląska na 470.000. Rozumieć przez to należy liczbę przyznających się do języka polskiego.

Wyników spisu ludności r. 1925 jeszcze nie ogłoszono. W sensie czysto etnograficznym przyjąć można, że liczba Polaków przewyższa znacznie 600.000. Wielu bowiem z tych, którzy oficjalnie zaliczają się do niemców, w życiu domowem używa języka polskiego.

O ile chodzi o rozwój polskości, to ten w ostatnim czasie ujawnia się najbardziej w powiatach rolniczych, zwłaszcza w Opolskim.

Wielce pocieszającym objawem jest, co stwierdzić można było w szeregu ostatnio przeprowadzonych wyborów, że polskość odżywała i zaznaczała się w olbrzymim nieraz stosunkowo wzroście głosów, oddanych na kandydata polskiego.

Ogół polski rozmieszczony jest równomiernie na całym obszarze jako element rolniczy i robotniczy, inteligencji brak. Ogół posiada obywatelstwo niemieckie.

W okresie przedwojennym posiadał Górny Śląsk wcale liczne i dobrze rozwijające się polskie organizacje zawodowe, gospodarcze i kulturalne. Wypadki poplebiscytowe i popowstaniowe spowodowały masową ucieczkę najwybitniejszych polskich pracowników z terenu, pozostałego przy niemcach, a terror niemiecki stworzył atmosferę obawy wśród ludności. Atmosfera ta objawia się w słabem stosunkowo życiu organizacyjno-społecznem ludności i nowe jej wysiłki, zmierzające do odrodzenia tego życia, są dopiero w początkach.

Organizacje polskie na Śląsku Opolskim.

Dzisiejszy zrąb organizacyjny obejmuje: 1) Związek Polaków z siedzibą w Opolu i filjami w poszczególnych miastach powiatowych, 2) Rolnik, instytucja o charakterze spółdzielni rolniczej i z filjami w poszczególnych miastach; 3) Organizacje zawodowe: Związek Górników, Związek Metalowców, jako oddziały Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 4) Towarzystwa oświatowe: „Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne", rozwijające działalność na polu szkolnictwa w związku z przepisami Konwencji Genewskiej, „Związek Harcerzy Polskich w Niemczech" z siedzibą w Bytomiu. Towarzystwo Młodzieży. Kilka towarzystw śpiewackich, jedno Kółko sportowe i kilka kursów języka polskiego.

Pozatem na Śląsku Opolskim istnieje:

a) 6 banków ludowych,

b) 3 „Rolniki",

c) dwie drukarnie („Nowiny Codzienne" w Opolu i „Katolik" w Bytomiu.

Duże i nowocześnie urządzone zakłady graficzne i introligatorskie w Bytomiu, mieszczą się we własnym okazałym gmachu, w którym znajdują pomieszczenie towarzystwa polskie.

Wszystkie wymienione wyżej instytucje złączyły się w roku 1924 w Związek Spółdzielni Śląskich (Verband Schlesischer Genossenschaften E. V.) Towarzystwo z prawami korporacyjnemi z zarejestrowaną siedzibą w Opolu.

Prasa polska i szkolnictwo.

Prasa polska: Dzienniki „Nowiny Codzienne" ich odbitka „Dziennik Raciborski" i „Nowiny" wychodzące 3 razy w tygodniu — są to organy programowe, reprezentujące ideologję Związku Polaków w Niemczech; miesięcznik młodzieży „Harcerz Polski" i „Przyjaciel Ludu", tygodnik popularny przy Nowinach.

Szkolnictwo wyłącznie ludowe, które na tym terenie Niemcy zmuszone były zaprowadzić pod presją postanowień Konwencji Genewskiej, posiada szkół około 40.

Szkoły te prosperują narazie bardzo słabo. Wynika to z tego, że skład nauczycielski rekrutuje się z ludzi nieprzychylnych polskości i szkole mniejszości. Tendencją władz jest upośledzenie tych szkół i zniechęcenie rodziców i dzieci do szkoły polskiej. Seminarjów niema. Obecnie odbywają się w pięciu miejscowościach kursy dla nauczycieli szkół mniejszości pod kierunkiem profesorów, delegowanych przez Rząd Polski.

Germanizacja przez kościół.

Księży Polaków znikoma ilość. Znaczna część uważając się w duchu za Polaków, kryje się z polskością, nie chcąc narazić się na szykany kierowniczego kleru centrowego i władz. Kler centrowy zaś spełnia dzisiaj rolę wybitnie germanizacyjną, to też uważany być musi za najbardziej niebezpieczną dla polskości organizację napierającej niemczyzny.

Prof. Kemmerer za długoterminową pożyczką dla Polski.

Nowy Jork, 25. 1. PAT. (United Press.) Rzeczoznawca finansowy, prof. dr Kemmerer, który wrócił z Warszawy chwalił energiczne zarządzenia, podjęte przez rząd polski w celu usunięcia przesilenia finansowego, ograniczenia przywozu i wstrzymania wydawania pieniędzy papierowych. Prof. Kemmerer zaznaczył, że jakkolwiek wciąż jeszcze w Polsce odczuwa się bezrobocie i ujawnia się depresja, to jednak chwalebny patrjotyzm i ofiarność wzmocniła zdolność kredytową Polski. Polska przebyła już najgorszy okres i przezwycięży przesilenie. W końcu prof. Kemmerer oświadczył, że wszystkie te okoliczności przemawiają za udzieleniem Polsce długoterminowej pożyczki, której Polska dla odbudowy gospodarczej koniecznie potrzebuje.

* * *

Uwaga Redakcji: Ta pochlebna opinja amerykańskiego eksperta ma znaczenie doniosłe, bo w oczach amerykańskiego kapitalisty demaskuje kłamstwa „fachowców" niemieckich, którzy narzucali się całemu światu jako eksperci do spraw Polski, którą tendencyjnie oczerniali.

Z KRAJU.

Kościół, zamieniony w żydowski skład żelaza — wrócił nareszcie w polskie ręce.

Były kościół św. Agnieszki na Kazimierzu w Krakowie znajdował się dotychczas w rękach kupców żydowskich i służył jako skład żelaza. Po długich zabiegach utworzonego w swoim czasie osobnego komitetu wykupiony będzie za cenę 60 000 zł. Po gruntownej renowacji i doprowadzeniu do pierwotnego stanu pięknej barokowej fasady, kościół oddany będzie kultowi katolickiemu.

Witos pisze dzieło.

Prezes klubu PSL. Piast poseł Witos przepędził pierwszą połowę bm. w Krynicy. Owocem odpoczynku kuracyjnego jest obszerna broszura, traktująca o historji polityki polskiej z lat ostatnich. Zapowiedź ukazania się książki wzbudziła ze względu na osobę autora wielkie zaciekawienie w sferach politycznych, tem więcej, że ma ona uwzględniać sporo nader ciekawych momentów z życia politycznego odrodzonej Polski.

Dookoła generała Sikorskiego.

Nasz korespondent lwowski donosi: Jak wiadomo, gen. Sikorski mianowany został komendantem korpusu we Lwowie i już gotował się do objęcia tego stanowiska, a władze tutejsze robiły nawet przygotowania na jego powitanie.

Niespodzianie w Sejmie ze strony Najwyższej Izby Kontroli Panstwa wypłynęła sprawa nadużyć w administracji wojskowej, a równocześnie z nią pojawiła się wiadomość, że gen. Sikorski narazie nie może objąć swego stanowiska we Lwowie, gdyż z powodu złego stanu zdrowia musi się udać na parotygodniową kurację do Krynicy, gdzie zamierza, mając wolny czas, napisać wielkie dzieło wojskowe.

Utrzymuje się tu przekonanie, że gen. Sikorski wcale nie obejmie swego stanowiska we Lwowie.

50-lecie śmierci żołnierza-poety. W dn. 25 lutego upływa pół roku od zgonu niezapomnianego poety-żołnierza Seweryna Goszczyńskiego.

Ofiary eksplozji otrzymali po 10 zł. odszkodowania... Z Warszawy donoszą: W związku z eksplozją w fabryce amunicji „Granat" pisma warszawskie donoszą, że z pośród ofiar tej eksplozji zmarły dwie osoby. Stan innych ofiar nie przedstawia się groźnie i jest nadzieja, że wszyscy pozostaną przy życiu.

Poszkodowane robotnice otrzymały z dyrekcji fabryki po 10 zł. (!!) odszkodowania, co wywołało powszechne oburzenie.

Towarzystwo polsko-rumuńskie. Z inicjatywy naszych posłów, którzy niedawno gościli w Rumunji, w Warszawie zostało zawiązane towarzystwo polsko-rumuńskie. Towarzystwo to ma się przyczynić do zacieśnienia więzów przyjaźni między obu narodami.

Śpiączka czy letarg. Pozostająca w szpitalu św. Ducha w Warszawie 24-letnia Janina Berezowska, urzędniczka państwowa, która zapadła przed czterema dniami w głęboki sen, do tej chwili nie odzyskała przytomności. Berezowska śpi już 96 godzin przy 40 stopniach gorączki Odżywia się ją sztucznie.

Fabryki białostockie zaczynają pracować. W przemyśle białostockim daje się zauważyć pewne ożywienie. Podjęły prace fabryki: Sokoła, Zilberpfeniga i Nowity. Ilość bezrobotnych znacznie się zmniejszyła.

Międzynarodowy Kongres Techniczny w Warszawie. Od 13—16 maja odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres inżynierów, doradców i rzeczoznawców technicznych.

Tragiczny wypadek kolejowy. Kazimierz Banduła, lat 19, uczeń stolarski w Jarosławiu, wracając w porze obiadowej z budowy domków kolejowych, zastał na III-cim torze, t. zw. „ślepym", przejechany przez pociąg towarowy, zdążający z Rawy-Ruskiej i poniósł śmierć na miejscu.

Fatalny wypadek w pociągu. W pociągu, idącym z Tarnowa do Szczucina, między stacjami Klikową a Łukową, niejaki Wierciak, uczeń III-go roku seminarjum nauczycielskiego męskiego, manipulował tak nieszczęśliwie rewolwerem, że ten wypalił, raniąc niebezpiecznie Kozaka Tadeusza z Żabna, ucznia IV klasy gimnazjum. Kula trafiła nieszczęśliwego chłopca 5 mm. powyżej serca, przeszła przez płuca, łopatkę i zatrzymała się tuż pod skórą. Nieszczęśliwy chłopak walczy ze śmiercią.

Rozpaczliwe położenie bezrobotnych pracowników umysłowych. Dnia 23 bm. minister pracy Ziemięcki przyjął delegację Centralnego Zw. Pracowników Umysłowych, która przedstawiła mu rozpaczliwą sytuację bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wojna domowa. Dnia 18 b. m. w Skniłowie, w Małopolsce, powstała gwałtowna sprzeczka, która zamieniła się następnie w bójkę między J. Charkiem, tamtejszym rolnikiem, a jego synami. Ojciec, zbity przez synów, wybiegł z chaty do stodoły, chwycił ukrytą tam dubeltówkę i strzelił dwa razy w kierunku ścigających go synów, jednak na szczęście bezskutecznie, poczem zbiegł. Jeden z synów, Adam, również był uzbrojony. Trzymał on w ręku ucięty karabin, gotowy do strzału, nie zdążył jednak zrobić zeń użytku.

Pod kołami lokomotywy. Marja Kaczmarek z Łodzi, nie mając zajęcia, z rozpaczy rzuciła się pod pociąg. Trup dziewczyny znaleziono w kilka godzin po wypadku.

Oprawca psów — świętokradcą. W Starym Sączu niedawno został aresztowany niejaki Kazimierz Chochnek. W czasie przeprowadzonej w jego mieszkaniu rewizji znaleziono wielką ilość przedmiotów, pochodzących z różnych kradzieży. Między innemi rzeczami zakwestjonowano kościelne przedmioty, jak kielichy, puszki i pateny.

Policja stwierdziła, że Chochnek liczy 51 lat, pochodzi z Błażowej koło Rzeszowa i z zawodu jest oprawcą psów, w ostatnich miesiącach był domokrążnym handlarzem obrazów, przyczem okradał kościoły.

Afera kokainowa na większą skalę we Lwowie. W drodze poufnej doniesiono ekspozyturze policji śledczej, że we Lwowie istnieje klub kokainistów, w którym schodzą się wybitne osobistości Lwowa dla zdobycia chwili błogiego zapomnienia.

Kokainę dostarczają „szmuglerzy" w wielkich ilościach przeważnie z **Rosji sowieckiej,** zaś centrala odbiorcza znajduje się we Lwowie u pewnej wdowy po urzędniku.

Policja, której nazwiska kokainistów są znane, wyczekuje stosownej chwili, aby schwycić cały klub.

Ślad prowadzi przez środowiska, w których przebywali Filasiewicz itp.

Sprawa cała trzymana jest w tajemnicy ze względu na interes śledztwa.

Robotnicy napływowi muszą opuścić Łódź. Na zebraniu Związku Zawodowego Robotników Włókienniczych stwierdzono, że nawet w razie uruchomienia wszystkich warsztatów łódzkich około 30.000 robotników włókienniczych nie będzie mogło otrzymać pracy. Wszyscy ci robotnicy, jako element napływowy, będą musieli opuścić Łódź

Pierwszy wyrok śmierci na kobietę wydały sądy polskie. Sąd najwyższy w Warszawie rozpatrywał wyrok śmierci, wydany przez krakowski sąd przysięgłych na Stanisławę Gorzkiewiczównę, która utopiła w studni swe 6-miesięczne nieślubne dziecko. Wyrok sądu przysięgłych, skazujący wyrodną matkę na rozstrzelanie, wywołany został koniecznością stworzenia groźnego „memento" dla kobiet, którym nieszczęście podsuwa myśl o zbrodni.

Sąd najwyższy, wchodząc w pobudki sądu przysięgłych, odrzucił skargę kasacyjną, założoną przez obrońcę. Tem samem kara śmierci przez rozstrzelanie została utrzymana w mocy i wyrok będzie wykonany, o ile p. prezydent Rzeczypospolitej nie ułaskawi skazanej.

Gorzkiewiczówna przebywa dotąd w więzieniu krakowskiem.

Jest to młoda, dwudziestoletnia kobieta, z zawodu szwaczka.

Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy wyrok śmierci, wydany na kobietę przez sądy polskie.

Oby przyczynił się on do ukrócenia zbrodniczego szafowania prawem życia i śmierci.

Niesłusznie siedział w więzieniu. Przed niespełna rokiem policjanci aresztowali z triumfem głośnego herszta bandy warszawskiej, Domańskiego i z satysfakcją wpakowali go do więzienia. Na nic się nie przydały przysięgi Domańskiego, że nie jest bandytą. Przed kilku miesiącami aliści szef policji wypuścił więźnia, mówiąc:

— Przepraszam pana, to była pomyłka. Po co masz pan nietylko nazwisko, ale i imię bandyty? Idź pan do domu.

Ale nieszczęsny imiennik bandyty nie miał już domu, albowiem stracił cały zarobek i zrujnowany jest fizycznie, nabawiwszy się suchot.

Rusini w życiu samorządowem. Rusini lwowscy, którzy w swoim czasie zbojkotowali Radę Miejską, podobnie zresztą jak i wybory do Sejmu, w związku ze zmienionym frontem politycznym postanowili teraz wziąć udział w gospodarce gminnej.

W związku z tem Rusini urządzili we Lwowie wielki wiec, na którym domagali się rozwiązania tymczasowej Rady miasta i przeprowadzenia nowych wyborów, zapowiadając w nich swój udział.

Wiec ma o tyle ogólniejsze znaczenie, że zapadły tam rezolucje domagające się, ażeby wszystkie organizacje polityczne ruskie z całej Wschodniej Małopolski rozpoczęły identyczną akcję zmierzającą do tego, ażeby rząd rozpisał jak najrychlej nowe wybory do wszystkich rad miejskich we Wschodniej Małopolsce.

Zasądzony podpalił akta sprawy. W osadzie Kurów powiatu puławskiego wybuchł pożar w pokoju sędziego. Śledztwo wykazało, iż ogień był aktem zemsty jednego z zasądzonych, który podpalił akta znajdujące się w pokoju sędziego.

Najlepsi narciarze. Ub. niedzieli Warszawa gościła u siebie najlepszych naszych narciarzy pp. Bujaka, Krzeptowskiego i Gąsienicę.

Pospolite ruszenie w P. K. O. — Kraków. Wszyscy urzędnicy PKO. w Krakowie od najmłodszcyh do najstarszych dostali w tych dniach wypowiedzenie, zwalniające ich z dotychczasowych posad. Równocześnie zaznaczono, iż mogą się oni ubiegać o posadę urzędników kontraktowych, a później ewentualnie urzędników etatowych.

Ochrona lokatorów na Śląsku. Rada wojewódzka w Katowicach uchwaliła nowelizację ustawy o ochronie lokatorów.

Śpiewający poseł w sejmie śląskim. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu śląskiego w Katowicach ogólną wesołość wywołał poseł Kowal, niemiecki socjalista, komunista, separatysta itd. Przyszedł na posiedzenie nieco podchmielony i wszedł na salę posiedzeń śpiewając jakąś kabaretową piosenkę. Zamiast iść na swoje miejsce, poseł Kowal zbliżył się do ław chadeckich i usiłował ucałować ks. Brzuskę, poczem siadł na ławie dla referentów wojewódzkich. Na polecenie marszałka p. Wolnego woźni wyprowadzili z sali śpiewającego Kowala.

Pomnik ks. Brzózki na Podlasiu. W powiatowem mieście Łukowie na Podlasiu, z powodu rocznicy powstania styczniowego, po nabożeństwie w kościele poklasztornym odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika ks. Stanisława Brzózki oraz powstańców, którzy w r. 1863 polegli za wolność Polski.

Zażegnany strajk w warsztatach kolejowych we Lwowie. Pracownicy warsztatów kolejowych we Lwowie prócz pensji miesięcznej otrzymują dodatkowe wynagrodzenie płatne 1 i 15 każdego miesiąca pod nazwą „premji“ za godziny nadliczbowe oraz za sprawność. W tym miesiącu premje te zredukowano o 15 punktów, co wśród pracowników kolejowych wywołało silny protest, lecz w końcu przyjęli oni tę redukcję do wiadomości.

Jednakowoż gdy 15 bm. premji nie wypłacono, ani też w dniach następnych z powodu braku pieniędzy, wczoraj rano, wszyscy pracownicy warsztatowi w cichem porozumieniu po przybyciu do warsztatów porzucili pracę. Zawiadomiona Dyrekcja odniosła się natychmiast telefonicznie do Ministerstwa Kolei, skąd o godz. 2 popoł. otrzymała odpowiedź, iż premje te będą wypłacone w sobotę.

18-letnia bandytka pod sąd doraźny. Na bruku łódzkim operowała od pewnego czasu dziewczyna, która dokonała szeregu napadów bandyckich, przeważnie na bezbronne kobiety. Onegdaj policja aresztowała ją. Jest to Marjanna Rogulska, licząca zaledwo 18 lat. Stanie ona przed sądem doraźnym.

Szła pieszo do Warszawy i w drodze zmarła. 20-letnia mieszkanka Sosnowca, Marja Wojtysiak, wybrała się z braku pieniędzy piechotą do Warszawy. W drodze jednak głód i mróz tak zmogły nieszczęśliwą dziewczynę, iż padła w drodze, w pobliżu fabryki chemicznej pod Aniołowem koło Częstochowy. Nieprzytomną ofiarę przewieziono w stanie b. groźnym do szpitala.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika“, upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

KRONIKA KOŚCIELNA.

Ochrona zabytków sztuki i kultury. Na mocy art. 14 konkordatu między Stolicą Apostolską a Polską, rząd polski zobowiązany był do utworzenia komisyj mieszanych dla ochrony zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w katolickich kościołach i lokalach kościelnych.

W wykonaniu tego artykułu, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, wydał rozporządzenie, które czyni zadość zobowiązaniom Polski, wynikającym z ratyfikacji konkordatu.

I tak, na podstawie artykułu 1 tegoż rozporządzenia, tworzy się w każdej djecezji komisję dla ochrony znajdujących się w katolickich kościołach starożytności, dzieł sztuki, dokumentów archiwalnych i rękopisów, a posiadających wartość historyczną lub artystyczną.

Siódmy Zjazd Katolicki

odbędzie się pod protektoratem J. Em. X. Kardynała-Prymasa Dalbora w dniach 19, 20 i 21 czerwca rb. w **Inowrocławiu.**

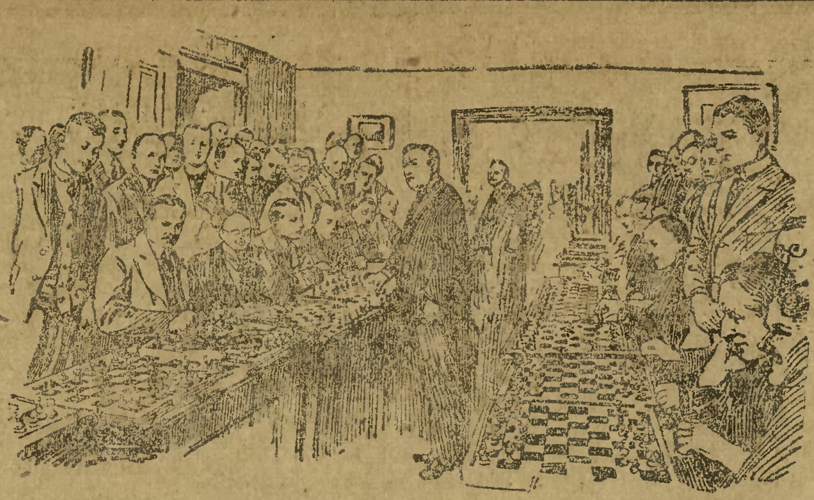
Rocznica koronacji Piusa XI.

Celem uczczenia rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI odbędzie się w niedzielę, dn. 7 lutego br., w Auli Uniwersytetu Poznańskiego, pod protektoratem J. Em. X. Kardynała-Prymasa „Uroczysta Akademja“, na której przemówienie wygłosi prof. dr. Bronisław Dembiński, śpiewy chóralne wykona Tow. „Harmonja“ i koncertować będzie p. Marja Szrajberówna.

Kardynał Hozjusz ma być zaliczony w poczet błogosławionych.

Profesor Uniwersytetu Lubelskiego ks. dr. Umiński, podjął w włocławskiem „Ateneum kapłańskiem“ sprawę beatyfikacji kard. Hozjusza, biskupa warmińskiego, świętobliwego i jak wiadomo tyle dla odrodzenia katolicyzmu w Polsce zasłużonego. Konferencja Episkopatu postanowiła rozpocząć w tej sprawie starania, a prowadzenie jej powierzyła biskupowi płockiemu ks. Nowowiejskiemu.

Ks. Prof. Umiński wzywa katolików polskich, zwłaszcza duchowieństwo, do poparcia akcji polskiego Episkopatu. Chodzi przedwszystkiem o naukowe zbadanie życia i działalności kard. Hozjusza, którym się nasza historjografja bardzo mało dotąd zajmowała.



Bogoljubow w Berlinie.

Zwycięzca mistrza szachistów moskiewskich przybył do Berlina, gdzie rozgrywa partję szachów z 42 amatorami tej gry. Chwilę tę przedstawia nasza ilustracja

Głos gdański przeciw nacjonalistom niemieckim.

Socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ zamieszcza artykuł wstępny, który bez ogródek piętnuje wrogie machinacje nacjonalistów niemieckich, z drugiej zaś strony z całą objektywnością uznaje uzasadnione żądania Polski.

Autor na wstępie podkreśla, że niebezpieczeństwo, które dotychczas groziło Europie, przeniosło się z granicy francusko-niemieckiej na granicę niemiecko-polską. Niemcy nie mogą przeboleć utraty prowincyj polskich: Poznańskiego, Prus Zachodnich i Śląska. Nie liczą się oni przytem z wolą ludności, zamieszkującej te obszary, lecz opierają swe pretensje na polityce Zakonu Krzyżackiego i króla pruskiego Fryderyka. Niemieckie sfery nacjonalistyczne, nie mogąc prowadzić wojny z Francją, chciałyby rozpocząć wojnę z Polską. W tym celu nacjonalistyczna prasa niemiecka stale podtrzymuje nastrój nienawiści do Polski. Jeżeli stosunki na wiosnę nie ulegną poprawie — pisze dalej „Danziger Volksstimme“ — Europie grozi katastrofa. W związku z tem otwiera się dla Gdańska doniosła rola pośrednika pokojowego pomiędzy Niemcami a Polską. Gdańsk zawdzięczał w wiekach średnich swój rozkwit gospodarczy tylko temu, że był jedynym portem wielkiego państwa polskiego. Z woli twórców Traktatu Wersalskiego, dzisiejszemu Gdańskowi przypadła w udziale ta sama rola, przyczem uwzględniony został niemiecki charakter Gdańska i nie wcielono go do Polski, lecz stworzono z niego wolne miasto. Niestety, nie wszystkie jeszcze sfery ludności gdańskiej — pisze organ socjalistyczny — zrozumiały historyczną misję Gdańska, a co więcej, niemieccy i gdańscy nacjonaliści prowadzą swoją politykę pod hasłem jaknajszybszego wcielenia Gdańska z powrotem do Niemiec.

Omówiwszy działalność nowego senatu gdańskiego i uwieńczoną już pewnemi sukcesami jego politykę, prowadzoną pod hasłem porozumienia z Polską, „Danziger Volksstimme“ wskazuje na działalność nacjonalistycznych intrygantów, utrudniającą porozumienie z Polską. Powodem tego, między innemi, jest kampanja, podjęta przez niektóre koła gdańskie z powodu ostatniego zarządzenia rządu polskiego, wprowadzającego cła na pszenicę, wywożoną z Polski zagranicę. Nacjonalistyczne koła gdańskie starały się przedstawić to polskie zarządzenie jako akt wrogi wobec Gdańska.

Znamienny ten artykuł kończy się słowami: „Socjaldemokracji przypadło w udziale nieslychanie trudne zadanie znalezienia drogi do porozumienia pomiędzy uprawnionemi politycznemi i kulturalnemi interesami niemieckiej ludności gdańskiej, a tak samo uprawnionemi gospodarczemi interesami Polski, w tem, co dotyczy jej dostępu do morza przez jej naturalny port gdański.

Z PROWINCJI.

Tajemnicze skrzynie materjałów wybuchowych na stacji w Pelplinie i w Zajączkowie.

Na odpowiedzialność pism warszawskich podajemy:

Na stacji towarowej dworca kolejowego w Pelplinie na Pomorzu funkcjonarjusze policji zwrócili uwagę na skrzynkę drewnianą, wyładowaną z wagonu bagażowego, której nieproporcjonalnie duża w stosunku do objętości waga nasuwała pewne podejrzenia.

Po otworzeniu skrzynki znaleziono wewnątrz 30 kilogramów ekrazytu, będącego jednym z najsilniejszych materjałów wybuchowych.

Zarządzone dochodzenia, celem ustalenia nadawcy i odbiorcy niebezpiecznej przesyłki, osobistości ich nie wykryło. Nadawcę wyśledzić zbyt trudno, wiadomo tylko, że bagaż nadany w Tczewie; odbiorca zaś widocznie, zauważywszy zdala zaintersowanie policji przesyłką, umknął zawczasu.

Tembardziej zagadkowo przedstawia się ten fakt w związku z drugim, który zaszedł dnia następnego na innej stacji kolejowej na terenie tego samego województwa pomorskiego, mianowicie w Zajączkowie, gdzie w pustym wagonie kolejowym, odstawionym od przybyłego z Tczewa pociągu, znaleziono również skrzynię, zawierającą mniej więcej taką ilość materjału wybuchowego.

W sprawie obydwuch tych niebezpiecznych przesyłek władze zarządziły dochodzenie.

Sprawa mordu w Albertowskiem

(pow. Nowy-Tomyśl).

Sprawca jest własny syn, 21-letni Paweł Bayer, który się już do zbrodni przyznał.

Według ostatnich poczynionych dochodzeń przez urzędnika policji kryminalnej p. Paluszaka wykryto mordercę w osobie 21-letniego własnego syna zamordowanego Bayera. Morderca, człowiek który najchętniej pracy z drogi schodził, żył z ojcem zmarłym w nienawiści ponieważ tenże wyrzucał mu jego próżniastwo i lekkomyślność. Z powodu tego musiał on dom rodzicielski opuścić i przyjął służbę u jednego gospodarza w tej samej wiosce. Aby się zemścić na ojcu i móc powrócić do domu, nie potrzebując na utrzymanie pracować dopuścił się ohydn. morderstwa na własnym ojcu. Przeprowadzający śledztwo urzędnik zaraz po przybyciu na miejsce zbrodni miał Pawła Bayera w podejrzeniu, jako sprawcę mordu.

Morderca złożył wreszcie obszerne zeznanie przed sędzią śledczym przyznając się, że rzeczywiście ojca zabił i miał zamiar zabić matkę, która, jak poprzednio donosiliśmy, po odebraniu kilku razów wprawdzie została ogłuszona i nieprzytomna, ale przyszła później do siebie i żyje.

Młodszy brat Emil, którego matka na pomoc wołała, uciekł z domu. Zabójca poszedł po dokonanym morderstwie na pobliski dworzec, kupił tam papierosów i udał się na swe miejsce służby. Tej nocy jednakże zasnąć nie mógł. Usiłował on na miejscu zbrodni zatrzeć ślady pochodzące od butów, jednakże pozostałe ślady krwi na płaszczu i spodniach zdradziły go i dopomogły do wykrycia zbrodni. W sobotę, 23 bm. przeprowadzono go do więzienia śledczego w Poznaniu. Trup zmarłego ojca leży dotąd w trupiarni szpitala powiatowego w Nowym-Tomyślu. Morderstwa dokonał Paweł Bayer t. zw. rozwórką od woza, którą również i [illegible]ę ciężko zranił.

Bezdroża endecji.

Związek Ludowo-Narodowy, który wykazuje w Bydgoszczy tak niesłychaną wrażliwość pod względem narodowym, ma do zanotowania objawy całkiem odmienne. Wiemy o tem, że w Chojnicach, endecy poszli razem z Niemcami, czego żadne wykręty nie sprostują, a obecnie donoszą nam z Chodzieży, że zamieszczono tam na wspólnej liście filara endeckiego dr. Michalskiego, lekarza powiatowego i adwokata Föge, b. burmistrza Chodzieży i przywódcę Niemców. Widocznie Niemcy są dobrzy tylko wtedy, jeżeli wspólnie idą z endecją.

SOLEC KUJAWSKI. Wybory do Rady Miejskiej. Ub. niedzieli odbyły się w Solcu Kujawskim wybory do Rady Miejskiej.

Uprawnionych do głosowania było 2 098 osób.

Na listę niemiecką padło 516 głosów; otrzymali 5 mandatów.

Lista Nr. 2 P. P. S. otrzymała 490 gł. i 5 mandatów.

Lista Nr. 3 N. P. R.-u otrzymała 397 gł. i 5 mandatów.

Lista Nr. 4 obywatelska 229 gł. i 2 mandaty.

Lista Nr. 5 (rolniczo-przemysłowa) 130 gł. i jeden mandat.

POZNAŃ. (Ofiara przesilenia finansowego). Przed kilkoma dniami postrzelił się w zamiarach zamobójczych b. właściciel wielkiego składu delikatesów (ul. Wolności 3) p. Filipowicz. Stan jego nie budzi obaw. Przyczyn rozpaczliwego kroku należy dopatrywać się w ciężkich tarapatach finansowych, w jakie p. F. popadł w związku z sytuacją gospodarczą kraju.

Z Szubina.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W sobotę, dnia 23 bm. odbyło się w sali magistrackiej posiedzenie Rady Miejskiej, które zagaił przewodniczący p. Walkowski. Na wstępie wprowadzono w urząd nowego radnego miasta p. Włocha (lista obywatelska) przez p. burmistrza Grusa na miejsce ustępującego p. Fabianowskiego. Poczem zatwierdzono już poprzednio uchwalony dodatkowy budżet w sumie około 11.000 zł. na rok 1926.

Do komisji **Elektrowni** wybrano: z łona magistratu p. Palickiego P., z rady miejskiej pp. Przybylskiego Stefana, Dypczyńskiego Karola, Pawełczaka i Alwina Franciszka.

Do komisji **Rzeźni**: z magistratu p. Siuchnińskiego Józefa, pp. Piaseckiego Jana, Różkowskiego Teodora, Przybylskiego Stefana i Kwaśniewskiego Czesława z Rady Miejskiej.

Do komisji **budowlanej**: z magistratu p. Maćkowiaka zaś z Rady pp. Erdmana Rudolfa, Szramkowskiego Michała, Karabosza Teodora i Reischel Waltera.

Do komisji **Ubogich**: z łona magistratu p. Małka, z łona Rady Miejskiej pp. Bembnistę Jana, Krügera Ferd., Lisieckiego Edmunda i Paszkieta Stanisława.

Do komisji **rewizyjnej** wybrano: pp. Siuchnińskiego I., Golatę Fel. Alwina Fr., Cerkaskiego Walerjana i Krzomińskiego Zygm.

W skład komisji **oświatowej** wchodzą pp. Riemer rektor, Palicki P., Anasiewicz Hieronim i Krygier Marjan.

Do komisji szacunkowej p. Gołatę, Bembnistę, Paszkieta, Piaseckiego, Erdmana R. i Dypczyńskiego K.

W dalszym ciągu ustanowiono zmniejszyć podatek komunalny od świadectw przemysłowych za rok 25 z 30 na 25% a pobrane przez Urząd Skarbowy 5% wcielić do innych podatków komunalnych. W tej kwestji stawił p. Alwin drugi wniosek o zmniejszenie tegoż podatku z 30 na 20 procent.

W punkcie 5-tym wybrano do komisji przeciwalkoholowej jako delegata p. Alwina Fr. a jako zastępcę p. Erdmana Rudolfa.

W wolnych głosach przedstawił p. burmistrz Grus rzeczowo sprawę przeniesienia Urzędu Katastralnego z Szubina do Żnina, jak to już zrobiono zinterpelacją budowlaną. Sprawę tę opracowuje magistrat różnemi sposobami już od lipca ub. r. jednak wszelkie zabiegania i starania do tego czasu zostały bez skutku. P. burmistrz dowiedziawszy się, że sprawą tą obecnie kieruje Wlkp. Izba Skarbowa, nawołuje usilnie do wszczęcia kroków zapobiegawczych, by ten urząd pozostał w Szubinie. W tym celu wybrano pp. burm. Grusa i przewodniczącego Rady Miejskiej p. Walkowskiego jako delegatów do załatwienia tej sprawy w Województwie i Izbie Skarbowej.

Tak samo wybrano pp. Walkowskiego i Grusa jako delegatów, do załatwienia sprawy, powrócenia Urzędów Stanu Cywilnego z Obwodów I i II.

Wkońcu obrano jeszcze komisję do zwalczania zbyt wysokich cen w skład której wchodzą pp. Różkowski, Włoch, Nowak, Kamiński, Dypczyński, Paszkiet i Krüger F.

WĄSOSZ, pow. szubiński. (Nowe Tow. „Powstańców i Wojaków". Ze staraniem Zarządu Obwodowego oraz poszczególnych obywateli Wąsocza odbyło się ub. niedzieli w lokalu p. Miękickiego, zebranie konstytucyjne Tow. Pow. i Wojaków. Na zebranie to przybyli z Szubina przedstawiciele wojskowości w osobach p. mjr. Hörla i kpt. Sokulskiego z P. K. U. Szubin, prezes obwodowy Tow. Pow. i Woj. por. rez. Walkowski, wiceprezes obw. p. Bembnista oraz szubiński korespondent „Dziennika Bydgoskiego".

Przy udziale około 50 obywateli zagaił prezes obw. p. Walkowski zebranie, przedstawiając potem w krótkiej, lecz treściwej przemowie cel i dążenia Związku P. i W. podając do wiadomośći statut, oraz infermując obecnych o organizacji związkowej. Poczem wygłosił ze strony wojskowości p. mjr. Hörl piękny referat w którym wzywał późniejszych członków do zgodnej współpracy, jedności i siły. Zabierający ponownie głos p. Walkowski, wyłuszcza zebranym dobre strony i ulgi z których członkowie towarzystwa mogą korzystać. Po przemowach przystąpiono do wyboru zarządu w skład którego wchodzą wybrani przez aklamację: drh. Makowiecki Franciszek z Wąsosza, były dzielny powstaniec i do 25 roku członek zarządu Tow. P. i W. w Szubinie, jako prezes. Na wiceprezesa wybrano zasłużonego działacza i b. komendanta odcinka, powst. drh. Hadrycha Kazimierza z Wąsosza, na sekretarza drh. Krauzego Marcina skarbnikiem wybrano drh. Miękickiego Piotra, sędziwego obywatela i powstańca. Na komendanta wybrano drh. por. rez. Deglera Franciszka z Żądowa, na zast. kom. drh. Lewandowskiego Stanisława a na referenta oświatowego nauczyciela miejscowego drh. Włoszczyńskiego Władysława.

W skład towarzystwa wchodzą członkowie z gmin: Wąsosz, Żędowo, Jeziorowo, Dąbrówka Słupska, Słupy, Mąkoszyn i Kowalewo. Zapisało się na zebraniu tym około 30 członków, jednak dziwne, że nie tylko w mieście, ale i na wsi znajdują się żywioły, odmawiające wstąpienia do tak pożytecznych i dziś najbardziej rozwiniętych towarzystw.

Ze strony swej „Dziennik Bydgoski", jako popierający Związki Pow. i Wojaków, życzy nowowybranemu zarządowi oraz całemu towarzystwu, jaknajlepszego powodzenia i owocnej pracy, by towarzystwo to rozwijało się w tym samym duchu jak to ongiś rozwijało się powstanie.

JANÓWIEC, pow. Żnin. (Z życia skautów). W dniu 6 bm. o godz. 4-tej po poł. odbyła się uroczystość składania przyrzeczenia tutejszej drużyny harcerskiej, na którą zaproszono wielu obywateli miasta. Oceniając ważność dobrego wychowania młodzieży naszej, przybyło liczne grono zaproszonych. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem opiekuna drużyny rektora p. Cegielskiego, który po powitaniu gości wyjaśnił w krótkich słowach cel ruchu harcerskiego, wskazał na jego szybkie rozwinięcie się we wszystkich państwach a w końcu wzywał młodzież do postępowania wedle zasad skautowych.

Następnie objaśnił w dłuższych wywodach instruktor okręgowy drh. Gordon poszczególne przykazania skautowe, poczem nastąpiło złożenie przyrzeczenia.

Po wzruszającym akcie przyrzeczenia zabrał głos miejscowy ks. prob. Nowak. Dziękując za zaproszenie na tę piękną uroczystość, zwrócił się następnie do młodzieży, upominając ją do wypełnienia przyrzeczenia a wszystkich gości wzywał do popierania, ruchu harcerskiego.

Po odśpiewaniu kilku pieśni i wygłoszeniu wierszy zamknięto uroczystość hymnem „Boże coś Polskę".

Wieczorem o godz. 7-mej odbyła się wspólna kawa dla drużyny w domu rodziców drużynowego drh. Tabatowskiego, gdzie swobodnie i wesoło spędzono wieczór przy dobrej kawie, wybornych ciastach, słodyczach i gruszkach.

Z TRZEMESZNA. (Pamięć dni ubiegłych. — Sokół. — Pożar). Niemniej uroczyście jak w latach ubiegłych obchodzono także w tym roku siódmą rocznicę wyzwolenia się z pod jarzma pruskiego. Inicjatywę urządzenia obchodu wzięło, zasłużone na gruncie trzemeszeńskiem Tow. Powstańców i Wojaków w swe ręce i świetnie się ze swego obowiązku wywiązało. Pamiętny dzień uczczono uroczystem nabożeństwem w tumie przy współudziale miejscowych towarzystw, które się licznie stawiły. Kazanie, stosowne do okoliczności, wygłosił ks. Kuczma. Po nabożeństwie udano się w pochodzie, przy dźwiękach „Marsza Żałobnego" na groby poległych za wolność powstańców. Nad mogiłami przemówił ks. prob. Kowalski.

Wiecz. odbył się przy dźwiękach orkiestry wojskowej z Inowrocławia capstrzyk po mieście. Wieczornica urządzona na uczczenie dnia ściągnęła liczne zastępy publiczności. Odegrano dwie niefrasobliwe komedyjki: „Aktor bez zajęcia" i „O człowieku, które redagował gazetę rolniczą". Dzięki zręcznemu doborowi aktorów do poszczególnych ról oddano obie sztuki znakomicie. Publiczność zawdzięczała aranżerom wieczornicy kilka godzin mile spędzonych, wśród wybuchów śmiechu. Zabawa taneczna, urządzona po przedstawieniu, przeciągnęła się do późna w noc.

W ub. dniach odbyło się walne zebranie tow. gimn. „Sokół". Po wysłuchaniu sprawozdania z czynności Sokoła w roku 1925 i przyjęciu do wiadomości, udzielono zarządowi absolutorjum i przystąpiono do nowych wyborów. Prezesem wybrano długoletniego członka Sokoła i wielorazowego już prezesa p. Maciejewskiego, poważanego powszechnie obywatela, który przez długie lata pracował za czasów pruskich nad rozwojem Sokoła. Nowy prezes wyraził swe ubolewanie że młodzież obecnie tak mało zajmuje się Sokołem, lekceważając sobie hasło Sokoła, że „w zdrowem ciele — zdrowy duch"!

Wedle krążących wersji ma zostać młodzież, nie należąca do Sokoła lub jakiegokolwiek tow. wychowania fizycznego zgrupowana w wojskowych hufcach, mających na celu przygotowanie młodzieży powyżej lat 16 do służby wojskowej. W innych miejscowościach istnieją już podobne hufce. W Trzemesznie istnieje hufiec młodzieży gimnazjalnej. Bardzo byłoby jednak pożądanem, aby wychowanie fizyczne rozciągnięto na szersze warstwy młodzieży, gdyż przyczyniłoby się to do podniesienia sprawności fizycznej jednostek, a co zatem idzie i umysłowej.

Na Nowem Mieście powstał pożar, który mógł łatwo przyjąć szersze rozmiary. Wskutek nadmiernego napalenia w piecu zapaliło się belkowanie ściany. Jedynie dzięki przytomności mieszkańców opanowano ogień w zarzewiu, który mógłby zniszczyć cały dom.

Z Gniezna.

Echa włamania i kradzieży w firmie Nakulski. Właściciel p. Nakulski wyznaczył 300 zł. nagrody za odzyskanie skradzionych przedmiotów i wyszukanie sprawców.

L. O. P. P. Rzekomy redaktor p. Tadeusz Korab-Czyżewicz z Poznania, który swego czasu nabrał wielu obywateli na większe sumy, mając podrobione legitymacje LOPP. został w ub. tygodniu zwolniony z aresztu śledczego za złożeniem kaucji 250 zł., p. Cz. przebywał w areszcie od września ub. r. Zostanie on również za używanie tytułu szlacheckiego „Korab" pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Związek bezrobotnych robotników. Zebranie Związku odbyło się w ub. piątek w sali Wenecji o godz. 13-tej i trwało do 15-tej. Zgromadziło się około 2000 ludzi. Zebranie zostało zwołane celem wyłożenia wniosku wzgl. prośby do p. Min. Pracy i Opieki Społecznej jak i do tut. Magistratu na ręce p. prezydenta Barciszewskiego. Rezolucja zawiera 13 punktów dla żonatych i 3 punkty dla samotnych. Chodzi o otrzymanie chleba, mąki, słoniny, węgli, nafty itd. Za wysłaniem rezolucji oświadczyli się wszyscy bez wyjątku. Zaś do p. Ministra pisano o pomoc w formie podjęcia prac budowlanych itp. Na końcu wybrano nowy zarząd. Prezesem pozostał nadal p. Andrzej Antoszak który zawezwał członków do wzorowego zachowania się bądź to na zebraniach, bądź to w mieście. Na tem solwował prezes zebranie hasłem „Cześć Pracy".

Zaznaczyć należy, że p. Berchiet oddał salę na czas zebrania bezpłatnie.

Podziękowanie.

Przedstawicielowi „Dziennika Bydgoskiego" p. Alfredowi Przybylskiemu z Gniezna, składamy nasze podziękowanie za przybycie na nasze wiec odbyty 22. bm. za wystosowanie prośby o podjęcie prac doraźnych do p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej oraz za bezpłatne dostarczenie materjału piśmiennego.

Związek bezrobotnych robotników, robotnic i rzemieślników w Gnieźnie.

(—) Antoszak Andrzej, prezes.

JAROCIN. (O elektryfikację powiatu). Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej sprawa elektryfikacji miasta wzbudziła wielkie zainteresowanie. Jest możność uzyskania siły elektrycznej dla miasta bez kosztownej budowy elektrowni. Koszta takiej budowy wynosiłyby dzisiaj około pół miljona złotych, o zdobyciu takiej sumy dzisiaj marzyć nie można. Ale jest inny sposób. Cukrownia we Witaszycach ma zbytni prąd, wystarczający na nasze potrzeby i chce go miastu odstąpić. Wystarczyć połączyć miasto z Witaszycami kablem. Koszty takiego połączenia wynoszą mogą około 20—30.000 złotych. Nato możnaby się odważyć. Rada Miejska projekt ten chętnie przyjęła i poleciła Magistratowi sporządzenie kosztorysu w najbliższym czasie. Przy wykonaniu tego projektu rozwiązanoby najtańwiej zagadnienie bezrobocia w Jarocinie.

W końcu przeczytał p. przewodniczący rezolucję tyczącą się utrzymania Szkoły Wydziałowej, który to typ szkoły grozi Ministerstwo Oświecenia zamknięciem. Szkoła ta szczególnie w Jarocinie jest obecnie potrzebna, nie ulega to wątpliwości i dlatego uchwaliła R. M. po krótkiej dyskusji podpisać rezolucję w tej myśli, aby szkołę wydziałową nadal utrzymać.

Z Pomorza.

PRZECHOWO, pow. świecki. (Kradzież aktów wojskowych). Nieznani sprawcy włamali się do biura stacji Przechowo w powiecie świeckim i skradli żelazną kasetkę zawierającą akta wojskowe i kolejowe. Na miejsce wypadku zjechali organa policji śledczej.

WIELDZĄDZ, pow. chełmiński. (Pochwała za bohaterski czyn). Woźnica Artur Kroll w Wieldządzu otrzymał od p. wojewody pomorskiego pochwałę za to, że w lipcu ub. r. uratował tonącego chłopca od niechybnej śmierci, narażając własne życie na niebezpieczeństwo.

KIELPIN, pow. tucholski. (Cena drzewa...) Na ostatnim terminie nadleśnictwa w Woziwodzie oznaczono następujące ceny taksacyjne za metr sześcienny drzewa opałowego sosnowego: klafty 4 zł., okrąglaki 3, szczapy 3, chróst I kl. 1.10 zł., chróst II kl. 60 gr. Termin cieszył się dobrą frekwencją; cen nie podbijano.

PAMIĘTOWO, pow. tucholski. (Nieszczęście w rodzinie). Kilka dni temu zmarł tutejszy sołtys, p. Urban. Na jego pogrzeb przybyło wielu krewnych, m. i. niejaka p. Urbanowa z Koronowa. Podczas przygotowań do pogrzebu stała p. U. nagle rażona udarem serca i wyzionęła na miejscu ducha, pogrążając swych krewnych w podwójnej żałobie.

LISEWO KOŚCIELNE. (Doroczna uroczystość). Lisewo Kościelne może się pochwalić pamięcią siedmiolecia oswobodzenia wsi i okolicy z pod jarzma pruskiego. W dniu 17-go bm. stawili się na zbiórkę dzielni wojacy i z orkiestrą 59 pp. z Inowrocławia ruszono do kościoła do ołtarzy Pańskich na uroczystą sumę. Wszyscy przystąpili do Komunji św. Po Mszy odmaszerowano na cmentarz, gdzie na grobie poległych złożono wieńce. Przemówienie ad hoc wygłosił ks. prob. Arndt.

— Nowy zarząd Tow. Pow. i Woj. Na walnem zebraniu w dniu 17 bm. wybrano nowy zarząd Tow „Powstańców i Woj." prezesem wybrano p. Andrzeja Góreckiego, zast. prez. p. Tomasza Pamułę, sekretarzem p. Józefa Woźniaka, zast. sekr. p. Jana Pamułę, skarbnikiem p. Stanisława Wiśniewskiego komendantem p. St. Borysa, magazynierem p. Juljana Kaszubę, ławnikami pp. Franciszka Putza, Aleksandra Dzieciola i Władysława Wilka. Do sądu polubownego wybrano p. Jana Kaszubę, Ledzianowskiego i Ludwika Orłowskiego.

Z wyjątkiem zastępcy prezesa, magazyniera ławników i członków sądu polubownego skład reszty członków zarządu pozostał ten sam, co w roku ubiegłym.

O godz. 3 po poł. wyruszyły Tow. Pow. i Woj. w Lisewie i Krażkowie oraz Tow. gimn. Sokół w Lisewie z orkiestrą 59 pp. na czele pochodem przez wieś. Do pochodu tego przyłączyła się ludność i dzieci. W połowie pochodu „zamarzły" orkiestrze wszelkie instrumenta, tak, że trzeba było je „ogrzać" skutkiem czego pochód można było ukończyć.

Wieczorem odegrało tut. Tow. Pow. i Woj. sztukę amatorską pt. „Kościuszko w Petersburgu". Główne role oddano z brawurą. Skromną zabawą zakończono niedzielny obchód.

STAROGARD. (Przychwyceni złodzieje). Złodzieje, którzy się włamali do kupca p. Długońskiego, przy ul. Chojnickiej i skradli kilkanaście butelek wódki i kilkanaście zł. gotówki, zostali dzięki naszej dzielnej policji schwytani. Część skrodzionych towarów otrzymał poszkodowany p. D. z powrotem. Sprawcami są Augustyn Schmidt Władysław Trzosowski i Jan Pielecki z Starogardzie.

PĄCZEWo, pod. Starogard. (Kradzież z włamaniem). W bież. tygodniu w nocy włamali się do tutejszego gospodarza p. Józefa Piłata do mieszkania złodzieje i skradli ze spiżarni mięso, wyroby masło itd. i zbiegli bez śladu. Jest nadzieja, że naszej dzielnej policji uda się wytropić złodziei.

BOBOWO, pow. Starogard. (Zabawa kółka śpiewackiego). W ub. niedzielę odbyła się na sali p. Piłata zabawa kółka śpiewackiego i to za staraniem p. nauczyciela Szredera. Odegrane były dwie sztuki i to: „Wojciecha Zukowa" i „Hanusia Krożanka". Amatorzy i amatorki odtworzyli swoje role dobrze. Na dowód tego padały huczne oklaski.

PELPLIN. (Kradzieża.) Na odbytym tu jarmarku niej. Antoni Brodek z Pelplina skradł handlarzowi obuwia Leonowi Pawelczykowi ze Skarszewa dwie pary trzewików. Przed przywołaniem policji ów złodziej zdołał skradzione trzewiki dobrze ukryć i otwarcie zaprzeczał, że nic nie ukradł. Przywołana policja zawezwała B. na posterunek, lecz B. stawił opór policji.

W ub. środę w nocy skradziono tutejszemu nadleśniczemu Fiałkowskiemu 14 kur i znikli bez śladu i dotychczas nie zdołano złodziei wytropić.

Z Torunia.

Nadużycia w Miejskim Urzędzie Podatkowym. Jak się dowiadujemy, w ostatnim czasie wykryto w wydziale podatkowym Magistratu systematyczne nadużycia popełniane przez niejakiego Walczaka. Tenże pobierał od podatników zaliczki na podatki, które, zamiast wpłacić do kasy, zatrzymywał w kieszeni. Nadużycia ciągną się już prawie od roku. Swego czasu, wyraźnie „Dziennik" nasz wskazywał na nadużycia, głos ten przebrzmiał bez echa, i dopiero przypadek musiał władzę miejską naprowadzić na ślad tych nadużyć. Sprawa skierowana została do prokuratorji.

Walczakowi, który rzekomo chciał zbiec do Francji, odebrano papiery i paszport. Po mieście krążą pogłoski jakoby więcej urzędników magistrackich zawikłanych było w tę aferę. Szkody magistratu sięgają do 5000 złotych. Czy p. prezydent wobec faktu dokonanego przez nas od kilku miesięcy zapowiedzianego zawsze jeszcze będzie ignorował głos publiczny?

Nagły zgon. Dnia 22. bm. około godz. 7. wieczorem zmarła nagle na udar serca niejaka Jędrowska Marja, wdowa, licząca lat 62, zamieszkała przy ulicy Piastowskiej nr. 11. Trupa odstawiono do kostnicy.

Przyłapanie szajki paserów. W związku z kradzieżą, dokonaną przez dwie złodziejki na szkodę st. posterunkowego Wiśniewskiego, policji śledczej udało się przyłapać całą szajkę zawodowych paserek i paserów z Torunia. Prokuratorja wszczęła energiczne dochodzenia, by oświetlić całą działalność tej szajki.

Młodociany złodziej. Kamińskiemu Juljanowi, właścicielowi sklepu kolonjalnego przy ul. Kochanowskiego skradł 13 letni Edward M. 12 złotych z szuflady bufetowej. Policja wszczęła dochodzenia. Młodocianym złodziejem na razie zaopiekowali się rodzice.

Z obchodu ku czci Staszica. Staraniem Komitetu Obywatelskiego, wyłonionego ze związku towarzystw, odbył się w ubiegłą niedzielę w Toruniu uroczysty obchód rocznicy zgonu Stanisława Staszica.

O godzinie 12. odprawiono w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo z udziałem wszystkich przedstawicieli władz, społeczeństwa i prasy. Po nabożeństwie, wygłosił ks. dziekan Sienkiewicz bardzo wzniosłe kazanie poświęcone pamięci i czci wielkiego obywatela i patrjoty, jakim był Staszic.

O godzinie 4. popoł. odbyła się na wielkiej sali Dworu Artusa uroczysta akademja, z której dochód przeznaczony został na bezrobotnych.

Uroczystość odbyła się ściśle według zapowiedzianego programu. Zagaił akademję p. Jaworski, poczem nastąpiły występy chórów, orkiestry, i solowe. Odczyt o Staszicu wygłosił p. dyrektor Magiera. 63. pp. stawił orkiestrę pod batutą p. kapelm. Grabowskiego. Szczegóły co do funduszu zebranego z tej akademji, podamy po zestawieniu kasy.

Ku czci Rejmonta i Żeromskiego odbyła się w niedzielę w kasynie garnizonowem Akademja, na której przemawiał p. prof. Münnich, a ku czci Rejmonta p. Gwiżdż, znany podhalański pisarz i poeta z Warszawy.

Z Chojnic.

Roczne walne zebranie Ligi Katolickiej odbyło się w auli szkoły powszechnej. Ze sprawozdania prezesa Ligi p. insp. szkolnego Grochowskiego wynika, że w roku 1925 Liga odbyła 11 zebrań z 11 referatami. Miasto Chojnice podzielono na 13 rejonów z poszczególnymi mężami zaufania. 8 referatów wygłosili: ks. prob. Makowski i ks. prof. dr. Kirstein. Trzy inne referaty wygłosili: p. insp. szkolny Grochowski, p. red. Formański i p. prof. Siciński. Ubolewano nad tem, że inteligencja świecka w Chojnicach stroni od życia społecznego i nie wygłasza wygładów w towarzystwach, co jest jej obowiązkiem. A przecież Chojnice mają gimnazjum, sąd okręgowy, prokuraturę i różne inne szkoły władze i urzędy. Sprawozdanie ze stanu kasy wygłosił p. Stamm. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej i udzieleniu skarbnikowi pokwitowania wygłosi p. prezes Grochowski wykład na temat: „Co nam daje Ewangelja w kierunku wychowawczym"?

Do zarządu na rok 1926 wybrani zostali pp.: insp szkolny Grochowski — prezes, nacz. sekr. Ulandowski — zast. prez, Welter — sekretarz, Stamm — skarbnik, Pański — zast. sekretarza.

Nadzwyczajne zebranie Związku Drużyn Konduktorskich koło Chojnice odbyło się przy licznym udziale członków w lokalu p. Smeji. Przewodniczył obradom prezes zarządu głównego p. Krajewski. Sprawozdania roczne wygłosili: prezes miejscowy p. Zdrenka, sekretarz p. Dończyk i skarbnik p. Langowski. O celach i zadaniach organizacji konduktorskiej przemawiał prezes okręgowy p. Gecą.

Do zarządu na rok 1926 wybrani zostali pp.: Megger — prezes. Kotlęga — zast. prezesa, Dończyk — sekretarz, Zdręka — zast. sekr., Kowalski — skarbnik.

Po wyborze zarządu, prezes zarządu głównego p. Krajewski wygłosił referat o chwili obecnej i o obowiązkach członków.

List do redakcji.

Piękny kwiatek.

Szanowna Redakcjo!

Jako abonent „Dziennika Bydgoskiego", muszę Szan. Redakcji donieść, **o biurokratyźmie Kasy Skarbowej w Mogilnie.**

Ja, niżej podpisany, kupiłem w roku 20-tym pożyczkę państwową, długoterminową, w kwocie 19.000 mkp. Wymieniłem swego czasu ową obligację opiewającą na marki w Kasie Skarbowej w Mogilnie na „kwit". Ten kwit miał być do końca zeszłego roku wymieniony na obligację na złote. Jakoż i ja poszedłem 31. 12. 25. r. do Kasy Skarbowej, aby ów kwit zamienić na obligację. Czekałem dosyć długo, nareszcie było już południe, więc jeden z urzędników owej kasy powiedział, żeby przyjść ponowym roku bo dziś nie mogą tego wszystkiego uskutecznić, ponieważ mają bardzo wiele pracy z patentami. Poszedłem więc jeszcze raz 2. 1. br., a ponieważ nie było nikogo więcej oprócz mnie w Kasie Skarbowej, więc powiada mi jeden z urzędników, **żebym przyszedł po 15. 1. 26.** gdyż mają teraz bardzo wiele z podatkami do czynienia. Poszedłem więc 18. 1. 26. z tym kwitem.

Teraz mi odpowiedział ten sam urzędnik że musze naprzód stawić wniosek do Kasy Skarbowej że żądam wydania mi należnej obligacji. Zrobiłem wniosek, i zaraz go zaniosłem do Kasy. W końcu ten sam urzędnik odpowiedział mi, że ten wniosek musi iść wprzód do Poznania, czy mi mają tę obligację wydać.

Co Szanowna Redakcja na to?

Z poważaniem

M. Witkowski,
kołodziej, ul. Sądowa 8.

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 26. stycznia 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Polikarpa, Pauli.
Jutro w środę Jana Chryzostoma.
Wschód słoca o godzinie 7. 54.
Zachód słoca o godzinie 4. 32.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 25. bm., do poniedziałku 1. 2. 26. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna ul. Gdańska.
2) Apteka pod Lem, Okole.

2(908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Biblioteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13, i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Biblioteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

BIBLJOTEKA CZYTELNI DLA KOBIET. jest otwartą i znajduje się przy ul. Krasińskiego 14. Książki wydaje się w poniedziałki i czwartki od godziny 4 do 6-ej.

Teatr Miejski.

Dziś we wtorek **premjera** przemiłej, pełnej pogody i słońca bajki Dickensa **„Świerszcz za kominem"**. Śliczna ta bajka, dzięki swym zaletom, obiegła wszystkie stołeczne sceny polskie, przyjmowana wszędzie entuzjastycznie.

Reżyserję prowadzi główny reżyser sceny naszej p. J. Krokowski. Stylowe dekoracje i kostjumy projektował i wykonał profesor W. Małkowski. Ilustracja muzyczna wybitnego kompozytora L. Rogowskiego. Będzie to ostatnie przedstawienie dramatu w obecnej kadencji repertuarowej.

W przygotowaniu słynna komedja Callaveta i Fleursa **„Król"**, z J. Krokowskim w roli tytułowej.

W środę, 27. bm. o godz. 7.30 premjera melodyjnej operetki Kalmana **„Bajadera"** z M. Czerniawską w roli Bajadery.

W czwartek 28. bm. ulubiona opera Pucciniego **„Madame Butterfly"** z A. Lubicz w roli tytułowej.

W piątek 29. bm. jedyny występ znakomitej artystki **Olgi Orleńskiej**, byłej primadonny operetki warszawskiej w **„Hrabinie Maricy"** Kalmana.

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś we wtorek po raz trzeci znakomity wodewil w 4. aktach **„Na poddaszu"**, przez T. P. Jak należy wnioskować po premjerze, sztuka ta nie prędko zejdzie z afisza Teatru Popularnego. Publiczność oklaskami darzy **artystów** przy otwartej kurtynie. Role główne grają: pp. W. Skarzyńska, T. Rapacka, St. Bystrzyński, T. Pol, F. Sydor, T. Bujakiewicz i inni.

Jutro w środę **teatr** zamknięty z powodu próby.

W czwartek po **raz 4. „Na poddaszu"** wodewil w 4. aktach.

—:—

— **Red. Teska** wyjechał wczoraj do Warszawy i wraca jutro, we środę rano, do Bydgoszczy.

— **Nominacja w Prokuratorji Generalnej.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował na wniosek Rady Ministrów prezesem Prokuratorji Generalnej w Poznaniu dr. Kazimierza Kierskiego, dotychczasowego długoletniego zastępcę prezesa tejże Prokuratorji.

— **Koncert Zdzisława Jahnkego,** znakomitego skrzypka polskiego, jak nam donoszą, odbędzie się w naszem mieście w początkach br. Jak należy się spodziewać, koncert ten wywoła duże zainteresowanie, gdyż prof. Jahnke, znajduje się obecnie jako wirtuoz skrzypcowy na niezwykle wysokim szczeblu rozwoju swego talentu.

— **Koncert Zygmunta Lisickiego.** W niedzielę, dnia 31. bm. wystąpi z własnym recitalem znany i ceniony w naszem mieście pianista prof. Zygmunt Lisicki. Program koncertu poświęcony dwom mistrzom Skriabinowi, rosyjskiemu kompozytorowi, fascynującemu głębią mistycznych nastrojów, oraz w drugiej części Lisztowi, stale porywającemu swą pełną mocy i potęgi muzyką.

— **Z powodu śmierci** nieodżałowanej pamięci Jana Miemczyka, personel administracji „Dziennika Bydgoskiego" składa zamiast kwiatów **na trumnę 10 zł. na bezrobotnych.**

— **„St. Władysław Reymont, Poeta Pracy, Serca i Krzyża"** oto temat odczytu Bolesława Koreywo, prezesa Wielkopolskiego Związku Literatów. Odczyt ten odbędzie się w piątek, 29. bm. o godz. 8. w auli Gimnazjum im. Kopernika.

— **Mamy dziś wiosnę.** Po kilku dniach śnieżnych i względnie mroźnych, nastąpiła zmiana, która sprowadziła nam wiosenną temperaturę. Jednakże te nagłe i częste zmiany atmosferyczne na dobre ludzkości nie wychodzą; wywołują one tylko choroby w postaci zakatarzeń i przeziębień, na które cierpi co drugi człowiek. Ciepło jednak nie utrzyma się i zima wróci na długie tygodnie.

— **Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym Umysłowo-Pracującym** składa podziękowanie oraz kwituje odbiór datków od następujących ofiarodawców: p. prezydenta Śliwińskiego zł. 20, Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" zł. 45, firmy E. Greger zł. 5, firmy Dittmann — materjały piśmienne i książki, p. Fiołki — 100 obiadów, firmy Zawadzki — stemple, p. dyr. Gruszczewskiemu za używanie maszyny do pisania oraz dyrekcji „Maxima" za 235,08 zł.

— **W uzupełnieniu sprawozdania** z uroczystości Pracowników Kupieckich nadmieniamy, że imieniem Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego przemawiał p. Majewski i że serdeczne życzenia na piśmie nadesłał ks. prałat Malczewski. Na bezrobotnych pracowników kupieckich złożono oprócz wymienionych już kwot jeszcze 30 zł., mianowicie p. radca Milchert 20 zł., i Towarzystwo śpiewu „Lutnia" 10 złotych.

— **Kino dla młodzieży.** W środę, dnia 27. bm. o godz. 3.30 wyświetlać się będzie w kinie Kristal dla młodzieży film naukowy „Amundsen do bieguna północnego" — na rzecz Czerwonego Krzyża. Wstęp 50 groszy.

— **Tow. Młodzieży „Patria"** urządza w przyszłą sobotę, tj. dnia 30. bm. bal maskowy, w pięknie przez członków udekorowanej sali p. Wicherta (Stara Bydgoszcz). Towarzystwo przygotowało dla gości moc niespodzianek, m. i. wjazd księcia karnawału, tańce przy blasku reflektora, zdemaskowanie podczas poloneza itd. Przygrywa będzie znakomita orkiestra jazzband p. Sommerfelda. Konfetti, maski czapki etc. na sali. Początek punktualnie o godz. 8. Bilety wcześniej nabyć można w firmie Antoni Marchel, ul. Jezuicka 12. Część dochodu przeznacza się na bezrobotnych.

— **Bal karnawałowy** urządza dnia 2 lutego w salach Strzelnicy o godz. 5-tej po poł. Związek Niższych Pracowników Pocztowych, na który zaprasza jaknajszersze warstwy naszego miasta. Kogo nie poprzeć, jak naszych doręczycieli listów, pieniędzy, paczek itp.

Program wspaniały przygotowuje komitet i postara się, aby przybyli goście spędzili czas mile i przyjemnie oraz dopomogli niższym pocztowcom w tych trudnych warunkach do zebrania trochę grosza na cele ich własnej organizacji.

— **Czarną kawę z tańcami** urządza dnia 2. lutego w sali „Pod Orłem" Komitet Towarz. „Alliance Française". Dochód przeznaczony na „Czytelnię francuską". Początek o godz. 8. wieczór. Strój dowolny. Wstęp 3 złote. Godność gospodyń i gospodarzy przyjęli JWPp.: por. Boguski, por. Borowski, pułk. Brzozowski, Chłapowski, Cosnefroy, Chrząszczewska, mjr. Dembiński, Dr. Dobrowolscy, D-rostwo Dziembińscy, pułk. Ehrbarowie, maj. Falewiczowie, Górka, hr. Grabowscy, Herdin, bar. Holmersen, por. Hrycewiczowie, pułk. Jatelniccy, gen. Karniccy, kpt. Kaźmierczakowie, Kraczkiewiczowa Krauss kpt. Kulwieciowie, płk. Łukowski, Łubieńscy, mec. Maciaszkowie, mjr. Makijonek, Malinowscy, Mazarakowa, hr. Morstinowie, pułk. Niemira, star. Niesiołowscy, bar. Neuhoff-Leyowa, maj. Nowicki, Orjuszewska, hr. Ostrowska, prof. Panek, Dr. Pankowa, Padoska, mec. Potoccy, por. Rudnicki, gen. Rzewuski, prez. Śliwiński z małżonką, radca Siemiątkowski z małżonką, Ligęza-Stamirowscy, Dowojno-Sylwestrowiczowie, Schmidtowie, Szulc-Moro, Dr. Szymański, radca Tabeau z małżonką, Taczanowska Tomczycki, Teskowie, kpt. Trawiński, radca Wache z małżonką, drostwo Wieccy, Wołodkiewiczowie, płk. Waśkiewicz, Wdziękońscy, prez. Zakrzewski, radca Żeromski Żychlińscy.

— **Mundur oficerski na ulicy.** W nocy z 23—24 bm. o godz. 4.151 patrol policyjny **znalazł na ulicy** Matejki przed domem nr. 8. czapkę oficerską z odznakami porucznika korpusu ochrony pogranicza, płaszcz porucznikowski, pas koalicyjny z rapciami i szablę. W kieszeni płaszcza znaleziono notatki z nazwiskiem: „Wojciechowski". Ponieważ nikt nie zgłosił się do policji w sprawie tego munduru, odesłano go żandarmerji wojskowej.

— **Służące kradną.** Klara Pruchnowska, służąca u p. Adama Janiszewskiego, ul. Chocimska 2, okradła swego chlebodawcę. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 600 zł. Między innemi, „Klarcia" skradła skórzaną walizkę w futerale na którym był monogram A. J. z koroną.

— **Przybłąkane psy.** W Miejskim Urzędzie Policyjnym zgłoszono dwa psy przybłąkane (dobermanna i małego czarnego. Prawo własności należy tamże zgłosić.

Podziękowanie.

Wszystkim ofiarodawcom, którzy się swemi ofiarami przyczynili do obdarzenia gwiazdkowego naszych członków, składamy na tej drodze nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Za Zarząd Związku Inw. Woj. Koła Bydgoszcz:

Przybyliński, prezes. **Michalski,** sekretarz. **Trepała** skarbnik.

Wielka akademja ku uczczeniu Stefana Żeromskiego.

(Skandal! Akademję tę zupełnie zignorowano).

Widownia bydgoskiego Teatru Miejskiego była w niedzielę 23. bm. miejscem wielce niemiłego skandalu, który polegał na tem, że główny punkt programu, prelekcja o Stefanie Żeromskim, którą miał wygłosić p. Grzymała-Siedlecki — odpadła, a dlaczego? — pozostaje to tajemnicą p. Grz. Siedleckiego i organizującego tę uroczystość komitetu. Musiały być bardzo poważne racje i powody, że p. G. Siedlecki uznał za stosowne z prelekcją swoją cofnąć się i ci, którzy głównie dla tego odczytu przybyli, mają bardzo poważne pretensje za doznany zawód. Resztę programu wypełniły atrakcje muzyczne, podano artystyczne przez Tow. śpiew. „Echo", p. Giżejewskiego i p. Wigurową. Bydgoskie „Echo", które słusznie zażywa w tutejszym światku artystycznym sławy najlepszego zespołu śpiewackiego, odśpiewało pod batutą prof. Karaśkiewicza barwnie, z dużą dozą ekspresji wspaniały hymn Gorczyńskiego: „Gaude Mater Polonia". Starodawna i bardzo trudna ta kompozycja utrzymana w stylu bogatej polifonji Palestriny zrobiła potężne wrażenie. Wielką atrakcją, której należy przyznać czołowe miejsce w programie tej uroczystości, było solo skrzypcowe p. Giżejewskiego, prof. klasy skrzypcowej w tut. Instytucie Muzycznym. Artysta wybornie usposobiony odegrał z dużym spokojem a mimo to z wirtuozowską brawurą I i II część wspaniałego koncertu D-mol Wieniawskiego. Huczne oklaski, które dzielny artysta zebrał, były wymownym dowodem jego sukcesu. Wyborny, dyskretny i nad wyraz wytworny akompanjament p. Pohlheimowej był świetną kanwą, na której solista cuda swojej wielkiej techniki i rzewnej kantyleny rozsnuwał. Gdyby był i III część tego przepięknego koncertu (La Zingara) odegrał, powodzenie byłoby się zamieniło w tryumf solisty. Lecz prawda! nie było przed kim grać.

Co do śpiewu p. Wigurowej — to tym razem recenzent jest w kłopotliwem położeniu. Wystąpić dziś ze śpiewem na tem samem miejscu skąd słyszało się często słowicze tony Mechówny i Lubiczowej, skąd często rozlegała metaliczne kaskady srebrzystego sopranu Cywińskiej i Jakubowskiej — to zadanie dość ryzykowne.

Słowo żywe Żeromskiego podał p. Strzelecki, art. tut. sceny, odczytawszy barwnie swoim dźwięcznym głosem fragment z powieści: „Rozdziobią nas kruki, wrony", czem wywołał potężne wrażenie i prawdziwie tragiczny nastrój.

Z przebiegu tej akademji okazuje się już po raz drugi, że tego rodzaju imprezy nie cieszą się u tut. ogółu powodzeniem, chyba że należałoby je urządzać bezpłatnie i do każdego biletu dołączyć bon na dobry prezent lub los na pokaźną jakąś wygraną u Kreskiego lub w firmie Chudziński i Maciejewski. Nie mile uderzało, że scena nie była należycie udekorowana. Ani portretu Żeromskiego ani zieleni na scenie; nie nie wskazywało na to, że to Akademja, a nie kabaret o smutnym nastroju, tem więcej że obie panie wystąpiły w kapeluszach na głowie, a jedna z nich nawet w jasnej, krzyczącej sukni.

Z. G. Urbanyi.

Na bezrobotnych.

61—70) W załączeniu 50 zł. Na kontynuatorów zapraszam panów: 1) adw. W. Sawicki, 2) adw. Śpikowski; 3) adw. dr. Budzyński; 4) adw. Gramatowski; 5) adw. Nikolay; 6) adw. dr. Skrzyniarz; 7) adw. dr. Łasiński; 8) dr. Wład. Hordyński, dyrektor Banku Zw. Sp. Zar.; 9) dr. Radke, dyrektor Banku Zw. Sp. Zar. i 10) dr. Raszeja, dyr. Banku Ludowego.

Dr. Ignacy Murach, adwokat.

71) Załączając 5 zł. prosimy do dalszej akcji Stowarzyszenie techników w Bydgoszczy.

Związek Fabrykantów Bydgoszcz.

72) Składamy na bezrobotnych 5 zł., a o dalsze prowadzenie akcji prosimy koleżanki z klasy II b.

Klasa II a Szkoły Wydz. Żeńskiej.

73) 5 zł. P. Piotr Nowak, ul. Szpitalna, niech toczy dalej!

Stan. Dobrzyński.

74) Czyniąc zadość wezwaniu p. dyr. Bonnebergera daję przepisowy datek i proszę p. dyr. Bol. Weihsa z firmy „Polon" o ciąg dalszy.

M. Klimek.

75) W myśl życzenia p. W. Michalska załączam 5 zł. i wzywam p. Wł. Zalewskiego, Gdańska 102.

Franciszek Skręty.

76) Moim następcą niech będzie dr. Czarnowski, Długa 36.

Dr. Siemiątkowski.

77) P. Marjana Grabowskiego z zakładów przemysłowych „Zap" przy ul. Kwiatowej proszę o ciąg dalszy.

Jan Zborowski, Wielkop. Spółka Stolarzy.

78, 79, 80 i 81) Na zaproszenie zawsze filantropijnej p. Hirszowej składam 20 zł. i proszę o ciąg dalszy następujących panów z firmy Ludwik Kolwitz: 1) radca Paweł Eckert; 2) p. Wojciech Goss; 3) p. Turowiecki i 4) p. Marchwicki.

Bernard Stern, Gdańska 72.

82) Składam 5 zł. i zwracam się o to samo do p. Zofji Sylwestrowiczowej.

Radczyni Podoska.

83) Wezwani przez szkołę w Niemczu załączamy nasz datek i prosimy szkołę w Zielonczynie o ciąg dalszy.

Szkoła w Osielsku, pow. Bydgoski.

TEATR POPULARNY.

„Na poddaszu".

Wodewil w 4 aktach przez T. P.

Teatr Popularny kroczy, pomimo ogromnego braku środków, dalej swoją w ostatnich czasach obraną, dobrą drogą i wystawia wodewil za wodewilem. Tym razem ujrzeliśmy zabawną rzecz ze śpiewami p. t. „Na poddaszu" w wykonaniu bardzo dobrem.

Wodewil ten w treści swojej jest niezmiernie prosty i jasny. Kochanemu przez uczciwego, ale niezamożnego młodzieńca dziewczęciu roją się we śnie obrazy kuszącego blichtrem, używaniem zmysłowem, a w końcu przerażającego swoim upadkiem lekkomyślnego z innym człowiekiem życia, co po przebudzeniu się ze snu ciężkiego jeszcze bardziej rzuca w objęcia uczciwego, chociaż narazie niezamożnego młodzieńca młodą, wahającą się przed tym snem, potem już namiętnie rozkochaną dziewczynę. Autor splótł w tym wodewilu jawę ze snem tak mocno i bezpośrednio, że utwór robi pod tym względem wrażenie raczej opowieści bajkowej, aniżeli prawdziwej rzeczywistości. Niezależnie jednak od swojej, dość zręcznie przez autora przeprowadzonej fantastyki utwór ten w konkluzji swojej zawiera zdrowe ziarno mądrości życiowej i może na niejedną duszę oddziałać jako poważna przed lekkomyślnemi postanowieniami przestroga.

Wykonanie tego wodewilu na scenie Teatru Popularnego było bez zarzutu, niektórzy wykonawcy nawet się w tej sztuce poważnie wyróżnili. Pięknie wyróżniającą się była przedewszystkiem doskonała gra p. T. Rapackiej w roli młodej szwaczki Olimpji. Młoda ta, utalentowana artystka odtworzyła postać Olimpji, dobrej w istocie, ale bardzo lekkomyślnej młodej szwaczki, z wielką swobodą, z doskonałą zewnętrzną charakteryzacją zwłaszcza w akcie II i III, z należytem, głębszem ujęciem wewnętrznem duszy i miejscami z nieposolitym wprost humorem. Była to gra w najlepszem tego słowa znaczeniu popisowa, nagrodzona przez publiczność niejednokrotnie przy otwartej scenie. — Młodą szwaczkę Marję, bałamucącą zalecankami bogaczy, a przez sen zreflektowaną narzeczoną biednego czeladnika, grała z dużem zrozumieniem pani W. Skarzyńska. Karolem, biednym ale uczciwym czeladnikiem, był p. St. Bystrzyński. Artysta miał w tej roli momenty bardzo piękne i zwłaszcza w akcie III wywarł grą swoją silne wrażenie. Pan T. Pol z doskonałym humorem odtworzył komiczną postać pokątnego doradcy i bałamuta Feliksa. Rolę ajenta policyjnego odegrał bardzo dobrze p. Sydor. Pokojówkę Kasię grały trzy gwiazdki (rola obsadzona amatorką), które już coraz to lepiej szczebiocą polskim językiem, a jest nadzieja, że wkrótce zupełnie zatracą i pozbędą się w dykcji zbyt jeszcze uderzającego, niemieckiego akcentu.

Rolę stróża Grzegorza odegrały także wcale nieźle trzy gwiazdki.

Wskutek zdekompletowania się orkiestry (część grała w tym samym czasie gdzie indziej) musieli artyści odstąpić tym razem od urozmaicenia tego zabawnego wodewilu tańcami. — Nagrodzona za to została publiczność dłuższemi kupletami pp. Rapackiej i Pola, które się bardzo podobały.

Teatr Popularny spełnia wśród szerokich mas piękną swoją pracą artystyczną doniosłą misję kulturalną i zasługuje na to, by mu kto w jego obecnem ciężkiem położeniu materjalnem przyszedł z pomocą. Nie chodzi tu już tylko o podtrzymanie bytu materjalnego aktorów, ale o utrzymanie pożytecznej placówki. Nasze bydgoskie stowarzyszenia i organizacje, które nieraz tracą swą energję i swe siły na mało z ich celami związane imprezy, spełniłyby prawdziwy czyn narodowy, gdyby opieką swoją i pomocą otoczyły bydgoski Teatr Popularny. Zasługuje on na ich poparcie i takowego od nich słusznie oczekuje.

J. K.

Rocznica powstania styczniowego w Państw. Szkole Przemysłowej.

Cześć i kult dla pamiętnej chwili powstania styczniowego jest świętą tradycją dla każdego Polaka i każdej Polki. To też rocznica ta bywa zazwyczaj obchodzona uroczyście nawet w najwięcej zapadłym kącie kraju; rocznicę tą obchodzono także onegdajw Państwowej Szkole Przemysłowej, urządzonej staraniem Bratniej Pomocy słuchaczy tej uczelni przy pomocy moralnej i czynnej profesorów.

Wieczór rozpoczął odczytem uczeń Sierant i opowiedział ze swadą historję powstania styczniowego, poruszając ważniejsze momenty, daty i przypominając bohaterów zmagań z wrogiem stokroć silniejszym. Poczem potoczył się program składnie i ładnie ułożony i wykonany bez zarzutu. Słyszeliśmy więc śpiew, deklamacje i widzieliśmy ładny obrazek p. t. „Wigilja skazańców", w którym chór odśpiewał kolendy, a p. Gregorkiewicz wypowiedział „Skargę skazańca.

Na zakończenie młodzież odegrała „Stary mundur" St. Wiśniowskiego, obraz dramatyczny w 1 akcie, napisany na tle powstania r. 1863.

Rzecz wykonana była dobrze, ze zrozumieniem treści i postaci przez młodych aktorów, poprowadzonych zręczną ręką reżysera; dekoracje miłe i ściśle dostosowane. Podczas niektórych scen tego obrazu przygrywała orkiestra własna uczni, co wywarło na widzach niezwykłe wrażenie. Wykonawców nagrodzono szczeremi i długiemi oklaskami.

W czasie przerwy umilała chwile orkiestra uczniowska doskonale zgrana, a złożona z kilku skrzypiec i pianina.

Obchód wogóle wypadł niespodziewanie ładnie, uczyniono wszystko, co uczynić mogła młodzież ucząca się, na której dobro należy zapisać i to w pamięci, że jedyni byli to ludzie, którzy tę rocznicę obchodzili tak uroczyście w naszem mieście. Cześć Wam Młodzieży!

Podatek obrotowy.

Przypominamy, iż termin płatności ostatniej raty podatku obrotowego za I. półrocze 1925 r. upływa z dniem 31 stycznia 1926 r. Przeciw podatnikom, którzy tej raty nie uiszczą, Urząd Skarbowy wdroży egzekucję i ściągnie cały wymierzony podatek za I. półrocze 1925 r.

— **Podziękowanie.** P. Kużaj, apteka, ul. Długa ofiarował Czerwonemu Krzyżowi lekarstwa wartości 18 zł. Za dar ten składa serdeczne „Bóg zapłać" **Zarząd.**

— **Na bezrobotnych** ofiarował p. Karol Gross, ul. Dworcowa 9, Zarządowi Związku 100 zł.

— **Zebranie inwalidów.** Wobec unieważnienia wyborów do zarządu Koła, Związek Inwalidów Wojennych zwołuje w czwartek, 28. bm. ponownie walne zebranie. Wstęp tylko za legitymacją, wykazującą opłacenie składek za rok 1925 Porządek dzienny obejmuje jedynie wybory.

— **Z Tow. Krajoznawczego.** Z powodów od zarządu Tow. niezależnych, odczyt o Staszicu, mający się odbyć we środę, odłożono.

— **Pożar.** Dziś rano, wezwano straż ogniową na Wilczak, ul. Jary nr. 2. Straż dotychczas nie wróciła. Szczegóły podamy jutro.

Tow. Czytelni Lud. Jachcice. We wtorek, dnia 2 lutego br. odbędzie się w lokalu p. Trzebiatowskiego, ul. Saperów 21 o godz. 4-tej po poł. zebranie z referatem i otwarcie biblioteki dla Jachcic. Każdy czwartek od godz. 4.30—5.30 po poł. książki zostaną w mieszkaniu bibljotekarza wydane. Nowych członków przyjmuje się na zebraniu. **Podkomitet T. C. L.**

Program w kinach.

— **Oleś Olesławski znowu w kinie Corso** bawi publiczność wesołemi piosenkami i dowcipnemi duetami, w których występuje ze swoją sympatyczną żonusią.

Na filmie sensacyjny dramat „Cyrk Charleya", z życia cowboyów amerykańskich.

— „Luksusowe kobiety", dramat życiowy w 8 aktach. Film ten ilustruje życie luksusowych kobiet, tego nowoczesnego wytworu hulaszczego życia wielkiego miasta. Fortuny przepływają przez ich delikatne, wypieszczone rączki, a miłość dla nich jest igraszką. Nie są to frazesy, kto bowiem nie wierzy, niech idzie dzisiaj na premjerę do kina Kristal, gdzie przekona się o charakterze dzisiejszego możniejszego świata kobiecego. Nad program dziennik Pathe i aktualności ze świata.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** dnia wczorajszego 3 złodziei, 3 włóczęgów, 2 kobiety za przekroczenia przepisów policyjno-obyczajowych i 1 pijaka.

— **Kradzież papierosów i czekolady.** Do jadłodajni Godka, ul. Dworcowa 77. włamali się dotychczas niewykryci sprawcy i skradli z bufetu papierosy i czekoladę, ogólnej wartości 300 złotych.

— Inwalidzie Michałowi Kalinowskiemu skradziono rower marki „Tornedo" pozostawiony przez niego w stajni dawniejszej firmy „Express".

— **Czyj klucz?** Pan Górkiewicz, urzędnik policji śledczej znalazł na ulicy klucz patentowy od drzwi. Po odbiór należy się zgłosić w ekspozyturze śledczej pokój 35.

Zjazd delegatów Rad Pedagogicznych szkół państwowych

w Warszawie, dnia 24. I. 26.

(Sprawozdanie reprezentanta naszego pisma.)

Zadanie Zjazdu miało kierunek równoległy **z myślami, podanemi w nr. 20 naszego pisma** p. t. „Gaszenie światła".

Obecny na Zjeździe senator Kalinowski ujął przewodnią myśl obrad w następującą sentencję: **„Niema szkoły bez nauczycielstwa, a bez szkoły niema państwa!"** Pod tem hasłem zebrało się przeszło 200 osób, reprezentujących Rady pedagogiczne w całej Polsce i członków innych organizacyj nauczycielskich. Pozostałe Rady pedagogiczne przysłały do prezydjum Zjazdu pisma, **wyrażając solidarność ze Zjazdem i życzenia** pomyślnych obrad, które trwały 9 godzin, nie licząc bezskutecznego jednogodzinnego oczekiwania na przybycie ministra oświaty. Spodziewano się bowiem, że w tak poważnem zebraniu weźmie udział ojciec oświaty, a tem samem nauczycielstwa.

Doznany zawód ze strony Ministerstwa Oświaty potwierdził niepochlebną opinję o najwyższej zwierzchności szkolnej, że się mało interesuje najważniejszemi zagadnieniami szkolnictwa. Wiadomo, że po ogłoszeniu krzywdzącej ustawy z dnia 22 grudnia 1925 r., błędnie poinformowany o poborach nauczycielskich p. minister oświadczył delegacji naucz., że dopiero rozpatrzy listę płac. Oto dowód zainteresowania się sprawami nauczycielstwa.

Wobec takiego stanowiska p. ministra i innych czynników rządowych nic dziwnego, że na Zjeździe panował nastrój bardzo gorący. Między innemi powtarzały się silnie i twardo wyrazy: strajk i ogólna dymisja nauczycieli. Zważyć wypada, że nauczycielstwo dotychczas nigdy nie odważyło się głośno wymawiać wyrazu strajk, ponieważ stoi tuż przy boku kształcącej się młodzieży. Atoli miara pokrzywdzenia przelewa się i zaiste wobec ostatniej operacji redukcyjnej nauczycielstwo zostaje zmuszone do stawania przy krańcowych środkach obrony.

Obrona praw nauczyciela jest zarazem obroną jego godności i godności pracy umysłowej. Nie wolno amputować ducha, szczególnie tam, gdzie go dotychczas tak mało, ponieważ państwowy dorobek naukowy idzie ręka w rękę z dorobkiem kulturalnym i gospodarczym. Wszak uświadomione społeczeństwo wie dobrze, czem oświata dla państwa, a tymczasem przedstawiciele państwa nie chcą tego rozumieć.

Zebrane na Zjeździe nauczycielstwo szkół średnich i zawodowych pojmuje i uznaje potrzebę ratowania finansów Rzeczypospolitej, to też zwraca czynnikom rządowym oczy na rzetelne i skuteczne metody sanacji, zaznaczając, że samo nie uchyla się od ciężarów, byleby te ciężary były rozłożone równomiernie na wszystkich cieszących się opieką państwa. Z innych środków wymienia porzucenie błędów w gospodarce państwowej, do których też należą: zamykanie oczu na nadużycia, rujnujące majątek państwa (Linde et consortes), zbyteczne, a wysokie (sięgające do 3 000 zł) remuneracje dla i tak już wysoko płatnych urzędników najwyższych klas, tworzenie niepotrzebnych resortów w ministerstwach i innych wyższych urzędach. Powyższe i liczne inne błędy mają źródło — zdaniem Zjazdu — w niesumienności i w ignorancji stosunków, co się tylokrotnie w naszej gospodarce państwowej fatalnie odbija.

Przykłady tej ignorancji na tle stosunków nauczycielstwa są nie do wiary. Skutkiem wejścia w życie ustawy uposażeniowej **z dnia 22 grudnia 1925 r.** zdarzyło się 6 wypadków, gdzie nauczycielom zredukowano 100 (sto) procent poborów, czyli poprostu wszystkie. (!) Pozostała im zatem tylko praca, ale bez najmniejszej zapłaty. Jeden z mówców cytował delikatniejszy obrazek: oto doszło do tego, że pewien nauczyciel w Warszawie został zmuszony przyjąć 40 godzin miesięcznie nauki w zakładzie na drugim końcu miasta za zapłatą 60 zł.

Na podstawie mnóstwa podobnych przykładów przychodzi się do przekonania, że chybione środki oszczędnościowe zmierzają do wyrugowania oświaty z Polski.

Zapobiegając podobnej gospodarce, nauczycielstwo uchwaliło szereg rezolucyj, z których dla całego społeczeństwa najważniejsze te: (podajemy je tylko w ogromnem streszczeniu).

1) Nauczyciele nie dążą do pozbycia się pokrzywdzenia kosztem krzywd innych pracowników umysłowych.

2) Występują surowo wobec niesumienności, ignorancji stosunków gospodarki państwowej i nieuctwa, które grożą rozkładem państwa.

3) Wyrażają oburzenie posłom - nauczycielom za nieprzychylne zajęcie stanowiska wobec spraw oświatowych.

4) Wyrażają uznanie dla tej części prasy, która zrozumiała doniosłość oświatowej pracy naszego nauczycielstwa.

5) Postanawiają drogą prasy i biuletynów uświadomić społeczeństwo w duchu dla nauczycielstwa przychylnym.

6) O ile do 1 marca nie nastąpi nowelizacja ustawy z dnia 22 grudnia 1925 roku aż do stanu poprzedniego, zwołać ogólnonauczycielski sejm sił pedagogicznych z całej Polski, celem powzięcia środków ostatecznych do samoobrony przed krzywdami.

7) Wysłać delegacje do sejmowej i senackiej Komisji Kulturalno-Oświatowej.

Za wysłaniem delegacji do p. ministra St. Grabskiego oświadczyło się tylko trzech członków, reszta żywo sprzeciwiła się wnioskowi, przeświadczona o nieżyczliwem stanowisku p. ministra dla spraw nauczycielskich.

To byłoby najkrótsze zeszkicowanie 9-godzinnych obrad Zjazdu. Oczywiście musieliśmy w niniejszym artykule opuścić bardzo wiele ciekawego materjału, malującego dosadnie rażące pokrzywdzenie nauczycielstwa; poniechaliśmy również tęgie argumenta obrony w tej wierze, że prasa będzie miała sposobność tę sprawę częściej wziąć na swe łamy.

Obrady na Zjeździe prowadzono pod przewodnictwem p. Raabe z Warszawy; wiceprezesem obrano p. Kaczewskiego z Brześcia nad Bugiem. Reszta członków prezydjum: pp. Niemiec z Grudziądza, Wróblewska z Kołomyi, Seibahl ze Zgierza. Sekretarstwo objęli: pp. Świdwiński z Warszawy, Różycka z Częstochowy, Krasicki z Bydgoszczy.

Wśród zabierających głos odznaczali się trafnością poglądów: pp. Forelle, sen. Kalinowski, Świdwiński z Warszawy, Kozicki z Zagłębia, Smoleński z Miechowa, Raybekel z Zagłębia, Dębski z Kołomyi, Dębowski z Łomży, Jaślar z Wągrówca. Główny referat wygłosił p. Forelle z Warszawy.

— **Podziękowanie.** Na rzecz Związku Ociemniałych Wojaków złożono łaskawie na ręce zarządu, względnie na konto do Banku M. Stadthagen:

H. Werner, Poznań zł. 30, Poznańska Spółka okowiciana 150, Kurjer Poznański 27, Pow. Kasa Kom. Nowytomyśl 100, J. Leszczyński 26,24; za pośrednictwem Dziennika Bydgoskiego Fr. Rogoziński i Ska Bydgoszcz 100, Bank Cukrownictwa Poznań 300, Wydział Pow. Bydgoszcz 100, Dow. Szkoły Żand. Grudziądz 49,70; Dow. 63 pp. Toruń 92,14; Szpital rejonowy Bydgoszcz 18.60; Szpital wojskowy Inowrocław 5 Wnukowski Katowice 20, Drogerja Załęże 3, Dr. Albert Schlesier Katowice 5, Małop. Ogórek Rybnik 10, Górnośląska Fabr. Materj Wyb. 100 Loerner Świętochłowice 10, Zakł. Impreg. Katowice 30, Handel węgla Katowice 50, Czerwony Krzyż Nowemiasto 100, Cz. Krzyż Leszno 20, Magistrat m. Września 10, Leonard Tchórzewski Rybnik 50, Polskie Kopalnie Skarbowe 50, Kasa Miejska Puck 50, Czerw. Krzyż Katowice 25, Szkoła Oficerska Bydgoszcz 23.54; Czerw. Krzyż Jutrosin 23 zł., 16 p. a. p. Grudziądz 57,50; Geworkshaft Weterlo Zapąże 50, P. [illegible] w m. 17 dr. Stanisław Hul Rybnik 10, Dresdner Bank Katowice 100, Anna Brownsfordowa Niałacz 50, Kasa Miejska Kobylin 25, Fabryka Śrub Siemianowice 50, R. Cichon Katowice 10, Paweł Sport Katowice 20, Kasa Kamelaryjna Łabiszyn 15, Jan Romanowski Katowice 10, Franciszek Szczypuła Rybnik 10, Magistrat Gniew 10, Czala i Krzymiński Katowice 20, Wybrańscy i Ska Katowice 10, Magistrat Trzemeszno 10 Wydział Pow. Starogard 200, Wydział Pow. Sępólno 100, Magistrat Janówiec 25, Robert Striet Katowice 10, Kamiński 10, Filipowski w m. 46, Wilczewski 15, Gierszewski w m. 8, Redlak w m. 16, Maliecz w m. 22,40: Mocek w m. 10, Borzeska w m. 5, Dow. 63 pp. Toruń 52,20; Główna Kasa Miejska Toruń 150 Baon Szkolny Piech. Grudziądz II rata 68,65, Plutos w m. 25, dyr. Woda w m. 10, Jan Nowak Katowice 20, Czerw. Krzyż Gdańsk 143,15; Józef Czarnecki Rybnik 10, Kasa Kamel. Miejska Górka 25, Szynatola Tarnowskie Góry 10,

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Zarządowi Koła Podofic. Rezerwy. Nie ogłaszamy, bo mogłoby zaszkodzić organizacji. Sprawę p. M. oddać należy zarządowi okręgowemu Zw. Pow. i Woj.

Do Małego Łącka. Adres dr. Kłeska wskaże Pani redakcja krakowskiego Kurjera Ilustrowanego.

Biuro prawne Wąbrzeźno. Nie umieścimy, bo sprawa jest beznadziejna, czytelników naszych nie możemy narazić na niepotrzebne koszta.

Z sali sądowej.

Za kradzież z włamaniem.

W listopadzie ubiegłego roku do mieszkania kapitana Ludwika Mroczkowskiego dostał się złodziej i skradł: lornetkę polową Zecisse, dwie pary butów długich, browning, dwie brzytwy, aparat do golenia, płaszcz gumowy, trzy koszule męskie, dwa ręczniki, chusteczki do nosa i inne rzeczy wartości 900 złotych.

Za kradzież tę policja aresztowała rosjanina Gabrjela Finogentowa, u którego znaleziono dwa futra, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży a z posiadania ich nie mógł się wylegitymować oraz niektóre rzeczy pochodzące z kradzieży u kpt. Mroczkowskiego.

Przeciwko Finogentowi toczyła się w sobotę rozprawa przed sądem Okręgowym, lecz nie została ona ukończona. Trybunał odroczył rozprawę celem wezwania dalszych świadków, gdyż Finogentow, jak również i jego poplecznicy Franciszek Ziółkowski (Ks. Skorupki 104 i Tadeusz Wolniewicz (Podgórna 10) do żadnej winy nie poczuwają się.

O obrazę urzędników.

W ostatnich czasach coraz więcej zdarzają się obrazy urzędników państwowych. W sądach sprawy o obrazę są na porządku dziennym.

Wczoraj na wokandzie I Izby karnej Odwoławczej znalazło się kilka spraw o obrazę.

I tak: Józef Müller w toku rozmowy ze swymi przyjaciółmi zelżył konsula polskiego w Essen słowami:

„Ich war in Essen beim Polnischen Konsulat und wollte mir meinen Reisepass um 2—3 Tage verlängern lassen und denken Sie, dass die Schweine mir das gemacht haben? Ich habe Ihnen aber gleich gesagt: Meine Herrschaften, wenn das einem Polen aus Deutschland beim Deutschen Konsulat in Posen passieren würde, dann würden alle polnische Zeitungen in Polen schreien".

Za obrazę tę Müller skazany został przez sąd powiatowy w Szubinie na dwa miesiące więzienia i od wyroku tego założył sprzeciw. Sąd okręgowy, jako odwoławczy, wyrok pierwszej instancji zatwierdził, zarządzając jednocześnie spoczywanie, gdyż Mühler prawdopodobnie zbiegł do Niemiec.

Kobiety też nie przebierają w słowach, czego dowodem będą poniższe dwie sprawy:

Marja Stanisława Bębnista z Rozstrzębowic, skazaną została za obrazę nauczyciela, Kazimierza Sokołowskiego na 12 dni więzienia. Obraza ta mieściła się w słowach: pan ma więcej wszów niż mój syn; pana to nic nie powinno obchodzić, że on wszy posiada. Pierwszy raz pewno pan jest na posadzie i jeszcze od żadnej baby nie dostał. Jak pan będzie przechodził koło mego domu, to siekierą, czy drągiem w łeb go zwalę, że popamięta i więcej nie wstanie.

Sąd Pokoju w Kcyni uznał Bembnistę Marję winną zniewagi nauczyciela Sokołowskiego i skazał ją na 12 dni więzienia.

Izba odwoławcza Sądu Okręgowego w Bydgoszczy zmieniła karę zasądzonej na 2 dni więzienia.

Ostatnią sprawę o obrazę stanowiła sprawa Katarzyny Lenk, z Łobżenicy, która zwymyślała egzekutora Józefa Muchę, za co też skazaną została na 3 dni więzienia. Sąd okręgowy wyrok ten zatwierdził

Należy troszczkę wstrzymać się z ubliżaniem urzędnikom bo za to, jak widać z powyższych wyroków, Sądy za obrazę karzą i to dość surowo.

Baczność, osadnicy z powiatu bydgoskiego!

Zebranie wszystkich mężów zaufania oraz członków, którzy jeszcze nie złożyli wniosków o zniżki rent, odbędzie się w czwartek, 28 bm. o godz. 9-tej rano w Bydgoszczy w „Ognisku" [illegible] Proszę o przybycie. Sprawy pilne i [illegible]. Przypominam, że termin o zniżki rent upływa nieodwołalnie 31 bm.

Prezes powiatowy: **M. Lettke.**

Spóźniony gratulant.

Zgłosił się onegdaj w naszej redakcji człeczyna jakiś, chcąc koniecznie mówić „z samym panem redaktorem".

— Czegoż pan sobie życzy?

— A no, sobie niczego, ale chciałem panu redaktorowi życzyć szczęśliwego Nowego Roku...

— Jakto, toż dziś już dwudziesty-piąty!

— To nic, ale zawsze przecież Nowy Rok jeszcze jest... A czasy teraz takie ciężkie..

Trudna rada, musiał redaktor starym zwyczajem „podziękować" pomysłowemu gratulantowi.

Dostawszy złotówkę, pyta poczciwiec:

— A może jeszcze i tamtym panom „pożyczyć" także Nowego Roku?

„Tamci panowie" zrezygnowali jednak z osobistego przyjęcia życzeń, uważając, że złożone naczelnemu redaktorowi, wystarczą na cały rok dla całej redakcji.

Rożnie ludziska sobie radzą, a ciężkie czasy widocznie nie wpływają na zanik dowcipu...

Rozmaitości.

Fabryka zwierząt przedpotopowych.

Pewne nowojorskie przedsiębiorstwo kinematograficzne umieściło w swoim przedsionku olbrzymiego dinosaura, który co pewien czas poruszał się, jak żywy, łypiąc ślepiami i waląc ogonem o podłogę. Nawet przyzwyczajeni Amerykanie nie mogli ukryć swego przerażenia na widok tego kolosa.

Dinosaurus zbudowany był z żelaza, 15 m długi i na dwa piętra wysoki. Kształty utrzymane według wskazówek archeologów. Wewnątrz cielska pracowało 10 motorów pod rozkazami dwóch techników. Około 200 000 ludzi przesunęło się przez halę kinoteatru, aby zobaczyć nowożytnego smoka.

Widowisko to wpłynęło nietylko dodatnio na kasę kina, ale i na fabrykę, w której ów potwór elektryczny ujrzał światło dzienne. Szereg bogatych firm przysłało natychmiast zamówienia. Koszt budowy takiego okazu kosztuje 33 000 dolarów. Fabryka, zachęcona powodzeniem, postanowiła produkować nietylko dinosaury ale także mamuty, mastodonty, smoki, itp przedpotopowe zwierzęta, obiecując zaspokoić według gustu po najtańszych cenach i punktualnie.

Tajemniczy truciciel.

Miasto, zagrożone przez szaleńca.

Miasto Madison (stan Wisconsin) żyje od pewnego czasu pod grozą nieustającej serji zamachów jakiegoś szaleńca, chce systematycznie wytruć mieszkańców.

W jednym ze sklepów wykryto, że ktoś wsypał truciznę do dużej beczki oliwek, której na szczęście nie sprzedano. Jednocześnie przed drzwiami pewnego domu znaleziono butelkę zatrutego mleka.

Jest to już czwarty — w ciągu kilku dni — wypadek wsypania trucizny do mleka. Pomimo energicznych dochodzeń policja nie zdołała wykryć zbrodniarza, którym musi być widocznie jakiś zboczeniec. Ludność żyje w panice, bojąc się formalnie dotykać potraw i napojów. Całe miasto zdołał sterroryzować jeden człowiek.

Ujęcie międzynarodowego złodzieja kieszonkowego.

Niezwykła scena rozegrała się onegdaj w Berlinie w tramwaju linji nr. 1, mianowicie: pomiędzy dworcami kolejowemi poczdamskim i anhalckim skradziono pewnemu mężczyźnie, jadącemu na tylnym peronie tego tramwaju, portfel, zawierający większą gotówkę i różne dokumenty. Poszkodowany natychmiast spostrzegł kradzież i, mając podejrzenie na stojącego obok jakiegoś człowieka, którego oddał w ręce konduktora, żądając aresztowania. Konduktor, zajęty załatwianiem swych czynności, odwrócił uwagę od złodzieja, który, korzystając z tego, jednym susem skoczył przez poręcz i rzucił się do ucieczki, oczywiście z łupem, gdyż cała sprawa stała się tak szybko, że nie zdołano mu tego odebrać. Na krzyk pasażerów kilku policjantów popędziło za opryszkiem i złapało go przed dworcem anhalckim, skąd, po nałożeniu mu kajdanków, odprowadzono go do aresztu. Policja śledcza, przeprowadzając doraźne dochodzenia, stwierdziła, że aresztowanym jest 26-letni Aleksander Goller, z zawodu krawiec, znany międzynarodowy złodziej kieszonkowy, który grasował już w Kolonji, Gdańsku i innych wielkich miastach zagranicy, oraz był już za te przestępstwa kilkakrotnie karany.

Konsekwencja kobieca.



Chłopięca fryzura, męski strój, a do tego puder i szminka.



Szczyt mody męskiej u kobiet.

Smoking, cylinder i szlips. Tak ubierają się obecnie panie w Ameryce.

Panie! nie pozwólcie się całować w rękę.

Wymaga tego angielska przyzwoitość i prosta hygjena.

Pod powyższym tytułem omawia w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" dr. Klęsk panujący u nas zwyczaj całowania rąk.

Oto co pisze autor:

Według przyjętego u nas zwyczaju, przedstawiciel płci brzydkiej obowiązany jest przy każdej nadarzającej się sposobności znajome panie całować w rękę Dawniej odnosiło się to tylko do mężatek, obecnie zaś, w ślad za Warszawą, zwyczaj ten rozszerzono na całą płeć piękną, bez względu na wiek.

Inne narody mają jeszcze ciekawsze zwyczaje: w Brazylji np. na powitanie, gość całuje panią domu w policzek, a potem w rękę; niektóre szczepy murzyńskie mają zwyczaj na powitanie pluć sobie nawzajem w dłoń — i t. p. Inaczej a pospolicie jednak traktują tę kwestję Europejczycy: przy powitaniu ograniczają się do lekkiego skinienia głową, dobrym zaś znajomym podają nawet rękę.

Gdyby w Anglji np. młody człowiek pocałował panią domu w rękę w obecności jej męża, natychmiast znalazłby się napewno za drzwiami... i to nietylko w Anglji.

U nas zaś zwyczaj całowania w rękę na powitanie stał się tak przyjętym, że kobiety wogóle inaczej rąk nie podają, jak wierzchem do góry; mężczyzna zaś, który zwyczaju tego nie uznaje, uważany jest za ogólnie źle wychowanego i gbura.

Przeciwko zwyczajowi temu należy wystąpić z całą stanowczością, a to przedewszystkiem ze względów czysto hygienicznych. Jak bowiem badania bakterjologiczne wykazują, człowiek nosi w jamie ustnej miljony bakteryj, wskutek czego często ludzie na pozór zdrowi, przenoszą choroby infekcyjne, jak odrę, grypę, czy nawet choroby skórne. Cóż dopiero mówić o ozdrowieńcach, którzy czasami tygodniami całemi po przebytej chorobie roznoszą zarazki.

Całowanie zatem w rękę, jest powodem przenoszenia wielu chorób, tak, że my nawet o tem często nie wiemy, skąd się dana infekcja wzięła. Odgrywają tu również rolę momenty uboczne, jak całość naskórka na ręce, spierzchnięte war gi (!) ilość ludzi, którzy w pewnym, krót kim odstępie czasu tę samą rękę całowa li itp. tak, że np. jeżeli pięciu mężczyzn całowało jakąś kobietę w rękę, to piąty może się od pierwszego zarazić, choć przytem ani trzej środkowi, ani właścicielka ręki się nie zarażą. W ten sposób przeniesioną infekcję, przypisuje się pierwszej lepszej „przyczynie", jak np. przeziębieniu, czy zawianiu.

Wobec tego, powinniśmy jaknajrychlej zerwać z tym zwyczajem, zwłaszcza, że takie masowe całowanie rąk nie jest rzeczą przyjemną, ani dla kobiet, ani dla mężczyzn.(?)

Do artykułu tego należałoby jeszcze dodać, że nasza statystyka dzieci szkolnych wykazuje niezwykle wysoki stopień dzieci gruźlicznych. Lekarze hygieniści, winni zabrać w tej sprawie głos i orzec, czy nie jest przyczyną tego praktykowany już od dzieciństwa u nas zwyczaj nadmiernego całowania się u nas dzieci, zwłaszcza dziewcząt, oraz całowania rąk nauczycielki przez uczennice. Pozbawiony sensu i tylko w Polsce praktykowany jest wreszcie zwyczaj całowania się z „dubeltówki", który nie jest nawet wypływem nadmiernej czułości, ale tylko przyjętą formą.

Jeżeli idzie o wspomniany przymus towarzyski, całowania kobiet w rękę, i jego zniesienie za wzorem Anglji, to inicjatywa w tym względzie winna wyjść od samych kobiet.

Ile kin posiada Ameryka?

Zdumiewająca cyfra.

Ktoby się spodziewał przed dwudziestu laty, że ów niedołężny przybysz z Nowego Świata, zwany kinematografem, przybysz, który wydał się wszystkim tylko krótkotrwałą i jałową nowością — rozwinie się tak wspaniale i wszechstronnie, zatrudniając i żywiąc setki tysięcy ludzi! A jednak kino doskonali się w tempie wprost zawrotnem, a rozszerza się jak owe algi, które w krótkim czasie zapełniają zaborczą zielonością całe oceany... Doszło nawet do tego, że kino zaczyna poważnie wstrząsać podwalinami teatru. Wszak już dzisiaj istnieje bardzo wielu ludzi, którzy wolą chodzić do kina, niż do teatru. Czy z zupełną słusznością — to jeszcze pytanie... W każdym razie należy stwierdzić niebywały wprost rozwój kina. Można to zilustrować imponującą wprost cyfrą. Oto - w samych tylko Stanach Zjednoczonych znajduje się 20 400 kin! Cyfra ta zbyt jest wymowna, aby potrzebowała jeszcze objaśniających komentarzy...

Masowe samobójstwa na Litwie.

Ryga, 23. 1. (Tel. wł.) Donoszą tu z Kowna, że na całej Litwie wskutek wzrastającego bezrobocia ludność pozostająca w nędzy popełnia masowo samobójstwa. W ostatnich dniach w Kownie popełniono około 30 zamachów na życie.

Z dnia.

Reduta.

Pytasz, luba, jaką maskę
Mamy ubrać na redutę,
Aby, będąc niepoznanym,
Intrygować łby zakute...

Nie potrzeba nam tektury,
Co uciska i co parzy —
Każdy przecież nosi maskę
Na swem sercu i na twarzy.

Każdy się pod maską kryje,
Wróg, przyjaciel, czy kochanka,
Taka jego twarz prawdziwa,
Nie wie noc, ni światło ranka.

Każdy barwi sztuczną szminką
Rzeczywiste swoje lica,
Spytaj maski: Kim ty jesteś?
Odpowiada: Tajemnica.

I dopiero, gdy nad łożem
Stanie śmierć upiorna, blada,
Zdejmujemy wszyscy maski...
Zakończona maskarada!

Henryk Zbierzchowski.



Złota trumna Tutankhamona.

Odnalezioną trumnę faraona egipskiego Tutankhamona, anglicy przewożą do Kairu. Ilustracja wyobraża przenoszenie trumny o wysokiej wartości artystycznej, opakowanej starannie, pod silną strażą policyjną.



Pociecha.

— No, czy nie dobrze postąpiłem, zakazując ci fryzury chłopięcej?

Długa podróż.

Rzecz dzieje się na kolejce Bydgoszcz-Koronowo.

Pociąg dojeżdża do Bydgoszczy. Zjawia się rewizor i kontroluje bilety.

Jakiś poważny jegomość pokazuje bilet dziecinny (pół biletu).

— A to co? — pyta rewizor — bilet dziecinny?

— No tak — odpowiada pasażer — jak wsiadłem do pociągu w Koronowie, to byłem jeszcze dzieckiem.

Ś. p. Bernard Milski.

Przeżywszy lat 69, zmarł w ub. poniedziałek w Poznaniu założyciel „Gazety Gdańskiej" i długoletni wydawca i redaktor „Gońca Wielkopolskiego", ś. p. Bernard Milski.

Dzięki wrodzonej inteligencji zdołał, rozpocząwszy pracować jako drukarz, wybić się wysoko ponad poziom swych kolegów. Widząc wdzięczne pole do pracy w Gdańsku zakłada tam pismo polskie, dziś jeszcze istniejące — „Gazetę Gdańską". Na tem stanowisku zdziałał ogromnie wiele i jeżeli zdołaliśmy utrzymać polskość Kaszubów, to jest w tem bezsprzecznie i wielka zasługa Zmarłego. Praca w Gdańsku przechodziła jednak jego siły, bo musiał tam być zarówno redaktorem, zecerem, jak i maszynistą, więc przy pierwszej nadarzającej się sposobności przenosi się do Poznania i nabywa „Gońca Wielkopolskiego", który pod jego kierownictwem staje się wyrazicielem polskiej niezawisłej opinji demokratycznej w b. zaborze pruskim. Walka z konserwatystami kosztowała Go dużo zgryzot, bo przeciwnicy nie przebierali w środkach, odmawiając, tak jak dzisiaj jeszcze, każdemu, który nie myśli ich kategorjami, poczucia narodowego i prawa mianowania się Polakiem. Nieugięty, przetrwał jednak tę walkę, zwłaszcza, że w początkach swej pracy znalazł silną podporę w akademickiej młodzieży polskiej z Marjanem Seydą na czele. Po ukończeniu studjów ci ostatni opuścili Go jednak.

W ostatnich latach swego życia pracowitego zaczął silnie grawitować ku radykalnemu odłamowi ruchu chłopskiego w Polsce, jednak z całą stanowczością wyparł się niegodnych praktyk „Wyzwolenia", pozostając do końca wpierw Polakiem, a w drugim dopiero rzędzie należącym do ruchu partyjnego.

Cześć Jego pamięci! Cześć Polakowi, który w utrzymaniu polskiego posiadania narodowego niemałą ma zasługę.

Rodzinie Zmarłego zasyłamy serdeczne współczucie.

Sensacja wśród Polonji w Buffalo.

Depesza „Zjelnoczonej Prasy" donosi jako „curiosum", że w Buffalo, w Stanach Zjednoczonych, czterech Polaków, braci Kuszelów ożeniło się z czterema siostrami Wesołowskiemi. Wszystkie cztery rodziny mieszkają pod jednym dachem w domu, otrzymanym od rodziców jako podarunek ślubny.

Pomysłowi indjanie.

W kanadyjskiej Manitobie rząd wyznaczył nagrodę za tępienie wilków. Kto na dowód przyniósł wilcze uszy, dostawał 5 dolarów od pary. Miejscowi indjanie od pewnego czasu przynosili całe stosy wilczych uszu i brali dolary garncami. Przy bliższem badaniu pokazało się, że były to uszy „sztuczne", zszyte ze skóry małych wilcząt.

Ameryka przed stu laty.

Tomasz Kozak pisze w „Dzienniku dla Wszystkich":

„Przed stu laty, dokadnie dnia 19-go grudnia 1825, Kongres Stanów Zjednoczonych odrzucił wniosek badania „dalekiego Zachodu", to znaczy obszarów, gdzie dziś są stany Washington, Oregon, Idaho i Montana. Kongres stwierdził wówczas, że kraj ma już „za dużo ziemi" i więcej nie potrzebuje. A dziś Kongres zamknął drzwi przed emigracją rolników, ponieważ ziemi jest widocznie za mało".

RUCH ZAWODOWY.

— **Zebranie Szoferów.** W środę, dnia 20. bm. odbyło się w Ognisku, przy bardzo licznym udziale zebranie Związku Szoferów pod przewodnictwem prezesa p. M. Dzbańskiego.

Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu składali pp. Dzbański i Gołąbek, zebranie w konsekwencji zupełnie wyraziło swe uznanie za zajęte przez delegatów stanowisko, uchwalając następującą rezolucję:

„Zebrani członkowie Związku Szoferów w Bydgoszczy, na zebraniu w dniu 20. 1. 26. r. stwierdzają po wysłuchaniu sprawozdania ze Zjazdu Związku Szoferów w dniu 17. 1. 26. w Poznaniu, jednomyślnie swą zgodność zajętego stanowiska delegacji (druhów M. Dzbańskiego, M. Regulskiego i A. Gołąbka) i wyrażają swe zupełne uznanie, oraz zalecają w dalszym ciągu kontynuowanie akcji zjednoczenia związków szoferów jako zawodowych i strzeżenia interesów szoferskich w myśl zasad uchwyconych w projekcie statutu Związku Szoferów w Bydgoszczy".

Rezolucja została jednogłośnie przyjęta, poczem uchwalono na razie stosować akcję organizacyjną, opartą o nowy statut, z uwzględnieniem siedziby na razie w Bydgoszczy, i porozumienia się z dalszemi placówkomi jak: Toruń, Grudziądz, Poznań i Katowice.

W sprawie umowy zbiorowej w ruchu komunikacyjnym, referuje obszernie sekretarz okręgowy p. Gołąbek, poczem zebranie uchwaliło dopilnowanie rozpoczętej akcji i wybrało do komisji pertraktacyjnej pp. Pokrzywińskiego, Kotulskiego, Szebeko i Staniszewskiego.

W sprawie prolongaty dyplomów szoferskich zbiorowo, zebranie odnosi się w tej sprawie do województwa w Poznaniu.

W wolnych głosach porusza kilku członków różne sprawy, a po załatwieniu tychże, zamknął prezes p. Dzbański zebranie, które wykazało solidarnie zwartą masę szoferów bydgoskich.

Z ostatniej chwili.

Katastrofa rodziny Bochenków.

Paryż, 25. 1. (PAT). W wyniku katastrofy samochodowej ponieśli śmierć podpułkownik sztabu generalnego Włodzimierz Bochenek i zastępca dowódcy pierwszego pułku szołgów Kazimierz Liskowski. Literat Leopold Zborowski oraz jego małżonka odnieśli rany. Szczegółów katastrofy narazie brak.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.). Zabity w katastrofie samochodowej pod Paryżem podpułkownik sztabu generalnego Włodzimierz Bochenek wyjechał 16 b. m. do stolicy Francji dla zbadania francuskich fabryk samochodów tankowych. Charakterystycznem jest, że tragiczny los prześladuje rodzinę zmarłego. Brat nieboszczyka, Bronisław, zginął w roku 1914, Łucjan, prof. uniwersytetu krakowskiego, otruł się, Adam, rotmistrz ułanów, padł w czasie zajść listopadowych w Krakowie r. 1923.

Pp. Zborowscy, którzy odnieśli ciężkie rany, znani są bardzo w paryskim świecie artystycznym.

Naczelna Rada Zdrowia.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.). Ogłoszono rozporządzenie o utworzeniu przy Ministerstwie Spraw Wewn. Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. Zadaniem jej będzie wydawanie sądu o projektach ustaw z zakresu spraw zdrowotnych i hygieny społecznej, omawianie akcji poszczególnych władz centralnych, dotyczącej nadmienionej sfery działania, występowanie z własną inicjatywą i t. d.

Nasz handel z Rosją.

Warszawa, 26. 1. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewn. zatwierdziło statut izby handlowej polsko-rosyjskiej w Warszawie.

Sownarkom przyjął umowę z Sowpoltorgiem, który już w najbliższym czasie rozpocznie swą działalność. Do Moskwy wyjeżdża w tych dniach delegacja, złożona z pp. Byczkowskiego, Natansona i Ocetkiewicza, dla załatwienia formalności.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

2019a) **Baczność piekarze polscy!** Lekcja śpiewu odbędzie się w środę, o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Jarnatha, Wały Jagiellońskie róg Jana Kazimierza. Komplet pożądany. **Zarząd.**

2282a) **Stow. Młodzieży męsk. „Naprzód".** Walne zebranie odbędzie się dziś we wtorek, 26. bm. na salce parafjalnej Plac Piastowski nr. 8. Komplet członków pożądany. Goście mile widziani. **Zarząd.**

2081a) **Związek Pracowników Kupieckich.** a) Zebranie zarządu w środę, dnia 27. bm. o g. 8. wieczorem w Sekretarjacie. b) Nasz doroczny bal maskowy odbędzie się w sobotę, dnia 6. lutego br. Prosimy koniecznie do czwartku włącznie zgłaszać adresy gości w sekretarjacie przy ul. Mazowieckiej 43, pomiędzy 7—8 wieczór. c) Roczne walne zebranie odbędzie się w dniu 10. lutego. Prawo głosu mają tylko członkowie, którzy uiścili składki za miesiąc luty włącznie.

1754a) **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Plenarne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. wiecz. o godz. 8. w sali hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Porządek obrad obejmuje ważne sprawy m. i. interesujący wykład dra Klikowicza. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie. **Zarząd.**

1880a) **Tow. gimn. Sokół Bydgoszcz III Szwederowo.** Zebranie nowego i starego zarządu odbędzie się we wtorek dnia 26 bm. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu drh. Hincego.

1852a) **Tow. Gimn. Sokół Bydgoszcz V. Okole-Wilczak.** W związku z otrzymaną próbą wspólnej fotografji uprasza się członków o zamówienie takowych, które przyjmuje druh prezes Skutecki Edward Nakielska 115, oraz druh skarbnik Sobański Władysław Jasna 8. do dnia 28. bm. Późniejsze zamówienia nie będą uwzględnione. O liczne zamówienie uprasza **Zarząd.**

Sokół Bydgoszcz I. Dalszy ciąg walnego zebrania odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz 7.30 wiecz w lokalu p. Bäckera przy ul. św. Trójcy 8-9. Zebranie zarządu o godz. 7-mej w tymże lokalu.

1971 a) **Baczność Lokatorzy!** Dnia 27. I. br. o godz. 7-mej wiecz. odbędzie zebranie w sali „Ogniska". Wstęp tylko za kwitami składkowemi. **Zarząd.**

1708a) **Związek Tow. Kupieckich w Bydgoszczy.** Deklaracje dla zeznań o obrocie za II półrocze 1925, które złożyć należy najpóźniej do 15-go lutego br. otrzymać mogą członkowie w sekretarjacie.

2069a) **Podoficerowie Rezerwy.** W czwartek 28. bm. o godz. 7. wieczorem odbędą się ćwiczenia kompanji honorowej w koszarach 62 pp. Stawienie się wszystkich członków obowiązkowe. Zbiórka punktualnie o g. 6.45. **Komendant.**

2097a) **Baczność, Orkiestra Grona Teatralnego „Jedność".** Lekcja odbędzie się dziś, dnia 26. bm. o godz. 7. wiecz. w Hotelu Francuskim. Proszę o przybycie wszystkich członków a także pp. ze straży pożarnej. **M. Kordana, prezes**

2110a) **Baczność, Inwalidzi.** W czwartek, dnia 28. stycznia br. o godz. 6. popoł. odbędzie się na sali w Ognisku przy ul. Jagiellońskiej walne zebranie tut. koła Związku Inw. Woj. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji, z uiszczonemi składkami za rok 1925. **Zarząd.**

2027a) **Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 28 bm. o godz. 7,30 wieczorem w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Z powodu ogólnego sprawozdania z wspólnych zakupów, komplet pożądany.

Zarząd:
(—) Świnarski, prez. (—) Szczepaniak, sekr.

Bank Polski płaci w dniu 26 stycznia za:

dolary amerykańskie	7,28
funty szterlingów	35,38
franki szwajcarskie	140,40
franki francuskie	27,9[illegible]
franki belgijskie	33,[illegible]
guldeny gdańskie	140,39
marki niemieckie	173,25

NOTOWANIA POZNAŃSKIE.

Papiery państwowe i listy zastawne.

15 proc. pożyczka kol. ser. I.	118—124
5 proc. pożyczka konwersyjna	43,50
8 proc. pożyczka konwersyjna	100

Listy zastawne:

4½% Ziemskie przedwojenne	19,45—19,50
5% Tow. Kred. m. War. przedwojenne	30,50—30,75—30,50
Bank Związku Spółek Zar.	4,00
Arkona	0,90
Barcikowski	0,80
Centrala Rolników	0,50
Centrala Skór	0,25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań dnia 25. 1. 1926 r.

loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	21.00—
Jęczmień browarowy	22.00—24.00
Jęczmień zwykły	20.00—21.00
Mąka żytnia 65 % wł. work.	34.00—35.00
Mąka żytnia 70 % z workami	32.50—33.50
Mąka pszenna 65 % wł. worka	52.50—56.00
Otręby żytnie	14,00—15,00
Otręby pszenne	15.50—16,50
Pszenica	33.00—35.00
Owies	20,75—21.75
Ziem. jad.	
Łubin niebieski	12.00—14.00
Groch Victoria	35.00—39.00
Ziemniaki fabryczne	—

STAN POGODY.

Dzien godzina	Ciśnienie powietrza	Temp. pow.	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
25. 1. 1. połud.	58,2	2,5	10	S. W. 1,6
25. 1. 9 wiecz.	55,8	4,2	10	S. 3.
26. 1. 7 rano	56,6	5,9	10	S. W. 2,9

Temperatura doby ubiegłej: średnia + 3,3 najwyższa + 4,3. najniższa + 1,5 Wysokość opadu 2,7

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza na 22. 1.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Beczki

do wody i gnojówki, z rozdzielaczem z mocnej ocynkowanej blachy 500 litr 150 zł., 600 litr 160 zł., 750 litr 216 zł., 900 250 zł., 1 200 litr 278 zł. 1 500 litr 330 zł. wysyłka za zaliczką, ceny od Swiecia także wszelkie inne maszyny rolnicze bajecznie tanio poleca Józef Rytlewski, Swiecie n/W, telefon 88. 2020

Biuro Obrońcy

F. Redmanna, ul. Pomorska 67 załatwia wszelkie sprawy procesowe, cywilne, karne, hipoteczne, handlowe, podatkowe, reklamacje etc. Obrońca wojskowy. (2059

Roboty ręczne

przyjmuje do naryso wania i haftowania wykonuje podług najnowszych wzorów, oraz nici do haftowania, ceny bardzo niskie. Marja Ligarzewska, Sw. Trójcy 27. I ptr (2001

Kalosze

i śniegowce reperuje, ul. Sienkiewicza 8 (1995

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (3014!

„Progress"

ul. Gdańska 31/32, II p. Biuro korespondencyjne i przepisywania na maszynach. Odpisy, listy handlowe, wnioski, reklamacje, referaty gospodarcze. Tłómaczenia z języków obcych: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego i t. d. (32913

Dentysta

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20. przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

Otwarta

została wypożyczalnia książek przy ul. Toruńskiej 181, w Książnicy Pomorskiej. (2089

Krawcowa

wykonuje wszelką garderobę damską i dziecięcą podług najnowszych mód szybko i tanio. Ciepłuchówna, ulica Długosza nr. 15 p. II. l. (2062

Krawcowa

poleca się w dom, z maszyną szyje suknie balowe. Gdańska 83. (2061

Sieczka

8.80 ctn. z dostawą w dom codziennie świeżo krojona w sieczkarni i śrótowni Nowy Rynek 3, tel. 1452 skład. (2052

SPRZEDAŻE

230 mor. majątek

ziemi pszennej, w tem 40 m. łąki z torfem, dom w ogrodzie, 7 pok., budynki masywne z kompl. inwentarzem, za 30 000 zł przy wpłacie 15 000, blisko miasta i stacji kolejowej i wiele innych posiada Biuro Pogoń Bydgoszcz, Dworcowa 80 I. piętr. lewo.

Majątki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski. Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankiego 1a. obok Placu Teatralnego, telefon nr. 865. (1858

Gospodarstwo

44 morg blisk mniejszego miasta za 4 200 zł na sprzedaż Kurnatowski, Ogrodowa 2. (2107

Gospodarstwo

64 mrg. pszennej ziemi w tem 5 mrg. łąki, budynki masywne pod papą, żywy i martwy inwentarz kompletny. Cena i wpłata podług ugody. Adres Jan Kulczyk, Różanna, stacja Parlin, pow. Swiecie, Pomorze. (2043

Dom

z interesem, ogrodem, podwórze, wjazd, najlepszy punkt, interes i 5 pokojowy lokal do objęcia w mniejszym mieście, 15.000 zł, wpłata podług umowy. Wiadomość biuro Pogoń, Dworcowa 80.

Dom

w centrum miasta, 7 lokali po 2 pok. z kuchnią, przy sprzedaży 1 może być wolny. Cena 10 tysięcy zł. Zgł. „Par" Toruń, Szeroka 46 pod „8182". (2006

Gospodarstwo

60-morg. z żywym i martwym inwentarzem na sprzedaż. A. Radde, Szmaja, p. Rynarzewo, pow. Szubin. (2039

Dom

masywny, 4 mrg. roli i sad z drzewami owocowemi zaraz na sprzedaż przy Bydgoszczy. Kuźmana 31. (2033

Interes

skład w centrum miasta za 5000 zł jak również wiele innych z mieszkaniami poleca Biuro Pogoń Dworcowa 80, I. lewo.

Piekarnia

skład kolonjalny, zaraz do objęcia, 3 pokoje z kuchnią, ogród owocowy, 1/2 mrg. ziemi, masywne budynki, wolny wjazd. Zgł do Dzien Bydg. pod „2037".

Hotel

kawiarnia, interes kolonjalny, skład węgla i przylegające 2 inne interesa, nowszy dom rogowy, eleganckie urządzenie dochód miesięczny przeszło 600 zł, w mniejszem mieście z powodu wyjazdu sprzedam Cena 15.000 zł, wpłata podług ugody. Wiadomość Biuro Pogoń, Dworcowa nr. 80, I. lewo.

Zakład

fryzjerski w większem mieście powiatowem przy ruchliwej ulicy jest zaraz na sprzedaż. Zgł. Inowrocław, ul. Cmentarna 4, restauracja. (2010

Z powodu

zmiany przedsiębiorstwa sprzedam swój interes kolonjalny z dwoma przyległemi pokojami w mieście (10 tys. mieszkańców) Do przejęcia urządzenia potrzeba 600 zł, a przejęcie towaru nie konieczne. Interes nadaje się znakomicie dla samotnego. Zgł. pod „M. M. 18" do Dz Bydgoskiego. (1963

Rower

damski w dobrem stanie kupię. Of. do Dzien. Bydg. pod „Rower". (2109

Sprzedam

tanio 2 kamienice jedno- i dwupiętrową w Toruniu, Bydgoskie Przedmieście z wielkim ogrodem i wolnem 4-pokojowem mieszkaniem za 25.000 zł, wpłata 12.000 zł. Adres: Toruń, ul. Szopena 22, Broniewski. (1953

Nowe

palto damskie z pluszu jedwabnego, dla średniej figury, korzystnie do nabycia. Kordeckiego 2 parter prawo. (1750

Baczność!

Kompletna jadalnia lub bufet i kredens tanio na sprzedaż, ul. Warszawska ... (2084

Motorek

elektr. 1/4 P. S. 220 volt tanio na sprzedaż. Adres w Dzien. Bydg. (2045

Pianino

na sprzedaż. 2 pokoje z kuchnią zaraz do oddania. Małek, Fredry 1. (1999

Krowa

na sprzedaż. Ujejskiego 21. (2083

Kocioł

parownik), wóz, pół szorki, 50 ctr. brukwi sprzedam. Bielicka 39 (2097

Sprzedam

dwa łóżka ciemne, nowe. Hetmańska 26. (2086

KUPNA

Kupię

dom z ogrodem i wolnem mieszkaniem na przedmieściu Bydgoszczy. Of. do Dz. Bydg pod „Gotówka II". (2036

Kupuję

akcje Drukarni Bydgoskiej T. A. Oferty przesyłać pod „Albertinus 30" do Dz Bydg. (1189

Łódź

motorową na 12—15 osób lub korpus bez motoru kupię. Zgł. z podaniem ceny do A. Remlein Solec, Rynek 5. (2027

Poszukuję

piekarni lub domu z interesem w większem mieście na Pomorzu celem kupna Mam gotówki 15.000 zł. Of. pod „W. K. 100" do Dz. Bydg. (1561

Kupujemy

10% pożyczkę kolejową. Wielkopolski Dom Zleceń, Gdańska 31. (2071

Łóżeczko

dziecięce, białe, żelazne kupię. Of. pod „J. S. 8" do Dzien. Bydg. (2050

Samochód

5 osobowy sprzedam Cena 1.500 zł. Zgł. pod „Par" Toruń, Szeroka 46 pod „8184". (2006

Poszukuję

piec kaflowy w dobrem stanie, używany, kolor obojętny. Jan Suchomski, mistrz zduński, Pod Blankami 18. (2103

LEKCJE

Siedmioklasista

udzieli pomocy w nauce sumiennie i skutecznie ewent. za utrzymanie Oferty pod „Korepetytor" do Dz Bydg. (2031

Kurs

praktyczny fotografji, oddzielnie retuszerji lub zdjęć, udzielam. Zapisy do 1 lutego. „Foto", Studjo, Gdańska 33. (1680

Poszukuję

pianina do ćwiczeń w okolicy Zbożowego Rynku. Zgłosz. pod „2028" do Dz. Bydg. (2028

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie, celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa, Krucza 26. (1995

POSADY

Poszukuje

się czeladnika do samodzielnego prowadzenia wiatraka w Janikowie powiat Inowrocław. Kaucja 300 zł. wymagana Bliższa wiad. u właśc pod adr: F Weigel, Dębica, Małopolska. (2011

Ogrodniczego

pomocnika, z dłuższą praktyką w warzywnictwie, przyjmę zaraz. Okole, Ścieżka 18. (2097

10 do 20 złotych

dziennie, może zarobić każdy młody człowiek posiadający od 50 do 100 zł. kaucji. Of. do Dz Bydg. pod „10 : 20". (2018

Poszukuję

dla mego przedsiębiorstwa zbożowego starszą panienkę z dłuższą praktyką, która jest dobrze obeznana z książkowością i zestawieniu bilansu. Fr. Lamparski, handel zboża i ziemniaków, Tuchola. Tel. 13. (2015

Służąca

do wszystkiego z dobrem gotowaniem, tylko z dobremi świadectwami potrzebna. Chrobrego 12, I ptr. l. (2091

Sprzedawcy

poszukiwani, do pierwszorzędnych artykułów biurowych, na wysoką prowizję. Of. wraz z życiorysem, kopjami świadectw i fotografję do Dz. Bydg. pod „Ameryka". (2067

Kowala

dzielnego, specjalistę do ręcznego kucia podków poszukuję na stałą pracę. Zgł. pism. do f-my Juljan Glyda, Łabiszyn. (2054

Młode

porządne dziewczę do 2 dzieci może się zaraz zgłosić. Kandziora, ul. Dworcowa 50 I. (2056

Poszukuję

do mego tartaku od 1. 2. 1926 r. praktykanta, syna, uczciwych rodziców z ukończeniem kilku klas gimnazjum. Adres wskaże Dz. Bydg. (2029

Poszukuję

do mego składu kolonjalnego i delikatesów ucznia uczciwych rodziców. Leon Lewandowski, Chełmża (Pom.) Telefon 66. (2009

Dyrektryza

z dobrą praktyką potrzebna. Kaczorek, Koronowo, Rynek. (2060

Uczeń

może się zgłosić. Książnica Pomorska Toruńska 181 (2090

Człowiek

do lat 25, do wszelkich prac domowych może się zgłosić. „Bar Angielski, Gdańska 165.

Poszukuję

na większy majątek na Pomorzu zaraz zarządczyni domu. Inteligentne panie z dobrym charakterem, w średnim wieku, zechcą nadesłać of. z własnoręcznie pisanym życiorysem i podaniem referencji ewtl. z dołączeniem fotografji do Dz. Bydg pod „2222". (2051

Syn

uczciwych rodziców poszukuje posady jako ucznia w branży cukierniczej. Zgł. do Dzien Bydg. pod „L. Z.". (1956

Ucznia

uczciwych rodziców, posiadającego dobre świadectwo szkolne, poszukuję zaraz dla mego oddziału towarów kolonjalnych. Ignacy Nowak, Koronowo. (2013

Potrzebna

zaraz rutynowana ekspedjentka-bufetowa. Zgł Park Miejski, restauracja i kawiarnia, Inowrocław, Plac Klasztorny. (2017

Chemik

z kaucją i gwarancją szuka pracy w każdym poważniejszym interesie. Zgłosz. do „Dzien. Bydg. pod „C. M. K." (2038

Dzielny

czeladnik krawiecki na duże i małe sztuki poszukuje posady zaraz. Zgł. przyjmuje Dzien. Bydg pod „Czeladnik". (2070

Ogrodnik

lat 30, żonaty, oparty na dobrych świadectwach i referencjach poszukuje zaraz lub później stałej posady. Doświadczony w hodowaniu drzew owocowych, cieplarniach, inspektach i pielęgnacji parku. Zgł pod „Dzielny" do Dzien. Bydg. (2065

Przyjmę

posadę elewki celem wyuczenia się gotowania najchętniej na majątku Łask. zgł. pod „Elewka" do Dzien. Bydg. (2000

Osoba

inteligentna, w średnim wieku, poszukuje posady gospodyni, najchętniej u samotnego pana lub starszego państwa Of. pod „Gospodyni" do Dzien. Bydg. (2024

Dziewczyna

18 letnia, z porządnej rodziny, poszukuje miejsca jako elewka na majątku, wzgl. wyuczenia wiejskiego gospodarstwa. Zgłosz. przyjmuje Okoniewska, Gdańska nr. 109. (2095

Szukam

dla syna mego miejsca za ucznia, w lepszem ogrodnictwie handlowem. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Ogrodowego". (1838

DZIERŻAWY

Szukam

dzierżawy małego gospodarstwa. Oferty z bliższemi warunkami uprasza Golimowski, Toruń-Mokre, Grudziądzka 168. (1964

Poszukuję

zaraz dzierżawy 300—500 mrg z pierwszej ręki. Zgł. Elsner, Tarkowo, pocz. Nowawieś Wielka, pow. Inowrocław. (1952

Składu

małego w centrum miasta poszukuje się zaraz. Św. Trójcy 27, I. (2003

Skład

kolonialny z towarem i mieszkaniem, w dużej wiosce zaraz do wydzierżawienia zgł. do oberży w Otowicach, poczta Dąbrówko, pod Unisławiem. (2032

Rzeźnictwo

z urządzeniem i mieszkaniem zaraz do wydzierżawienia. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (2025

2 ubikacje

w centrum miasta, około 46 m², nadające się na składnicę lub fabrykację, zaraz pod dogodnemi warunkami do wynajęcia. Of. do Dz. Bydg pod „J. K. 14". (2112

Poszukuję

dzierżawy odpowiedniego majątku od 200—500 mórg. Łask. zgl do Dz. Bydg. pod „200-500". (2014

Skład

z mieszkaniem 3 pokojowem i kuchnią poszukuję w śródmieściu. Of. pod „S. S." do Dzien. Bydg. (2096

Lokal

w śródmieściu nadający się po odpowiedniej przeróbce na 4—5 pokojowe mieszkanie z wygodami wprost od gospodarza do wynajęcia. Poznański Bank Ziemian Sp. Akc., Oddział Rolniczo-Handlowy, Filja w Bydgoszczy. (2101

MIESZKANIA

Mieszkanie

pokój z kuchnią poszukuję zaraz lub później. Zgł. pod „Rok 1926" do Dzien. Bydg. (2046

Mieszkania

od 4—7 pokoi, na korzystnych warunkach do oddania. Biuro „Polonia", Bydgoszcz, Parkowa 3, tel. 698. (2074

Mieszkania

od 3—7 pokoi poszukuję dla poważnych reflektantów. Biuro „Polonia", Bydgoszcz, Parkowa 3. Tel. 698. (2077

Mieszkanie

6 pokoi z komfortem w dobr. położeniu zaraz do wynajęcia. Czynsz miesięczny przedwojenny 130 zł miesięcznie. Tylko poważni reflektanci będą uwzględnieni. Zgłosz. pod „Całkowity remont" do Dzien. Bydg. (2082a

Mieszkanie

4 pokojowe z kuchnią, odnowione, częściowo umeblowane, odstąpię tanio. Spieszne zgłosz pod „2111" do Dzien. Bydg. (2111

Młode

bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania. od 1 pokoju do 3 pokoi z kuchnią. Zapłacę czynsz za rok z góry. Of. do Dz. Bydg. pod „Bezdzietne". (2108

6-cio pokojowe

komfortowe mieszkanie przy Placu Kochanowskiego, korzystnie do oddania. Do przejęcia 2 pokoje z meblami. Of. do Dz. Bydg. pod „Z 3800". (2106

POKOJE

1 lub 2 pokoje

elegancko umebl., ewtl. z fortepianem, od 1. II do wynajęcia. Bes, 2-4 Gdańska 38, II piętro l. (2041

Wielki

umebl. pokój do wynajęcia dla przyzw. pana lub młodego małżeństwa z używaniem kuchni. Błonia nr. 19, I. p. l. (2087

Pokoje

dwa lub jeden, ładnie umebl. w centrum miasta, przystanek tramwajowy, telefon, do wynajęcia, ul. Cieszkowskiego 8 I piętr. (2015

Pokój

dobrze umeblowany dla inteligentnego pana lub pani do wynajęcia. Piasecka, Nowy Rynek 12. (2026

2 pokoje

umebl., gaz, kuchnia, osobne wejście, wynajmę. Podgórze 9, blisko Kujawskiej (1928

Pokój

duży z utrzymaniem do wynajęcia. Codziennie świeże mleko od własnych krów. Przyjmę też 1 ucznia. Cieszkowskiego 19 II ptr. (2053

Pokój

dobrze umebl. do wynajęcia. Wiatrakowa 4. I ptr. (2049

Pokój

umebl. do wynajęcia Hetmańska 7, wejście z bramy. (2040

Pokój

umebl. do wynajęcia. Sniadeckich 29 I ptr. lewo (Plac Piastowski). (2035

2 pokoje

umebl. do wynajęcia. Gdańska 47 I. (2042

Pokój

do wynajęcia. Pomorska 47-50 III ptr. lewo. (2003

Pokój

umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Warszawska 14 I prawo. (1980

Pokój

umebl. dla solidnego pana lub dla pani w posadzie do wynajęcia Sowińskiego 15a I ptr lewo. (2016

1—2 pokoje

umebl. z pianinem i utrzymaniem do wynajęcia. Błonia 2 II ptr. lewo. (2036

Pokój

elegancko umebl. z całem komfortem jak: telefonem, centralnem ogrzewaniem itd. od 1. 2. do wynajęcia, ul. Dworcowa 30 II ptr. lewo. (2053

Poszukuję

pokoju umeblowanego z osobnem wejściem Zgł. z podaniem ceny pod „M. 10" do Dzien. Bydg. (2058

1—2 pokoje

do wynajęcia. Aleje Mickiewicza 1, II p. (2088

2 pokoje

i kuchnia umebl. do wynajęcia. Wiadomość Plawenc, Chełmińska nr. 16. (2110

Uczni

szkolnych na stancję przyjmie Dymińska, ul Kordeckiego 20. (2100

Pokój

umebl. do wynajęcia. Dymińska, Kordeckiego 20. (2098

Pokój

dla lepszego pana lub pani do wynajęcia. Hermana Frankego 4 II. (2404

Pokój

umebl. z utrzymaniem od 1. 2. do wynajęcia. Fortepjan. Sniadeckich nr. 52, II prawo. (2055

2 pokoje

na biuro, gabinet lekarski lub podobne cele w centrum miasta natychmiast wprost od gospodarza do wynajęcia. Poznański Bank Ziemian Sp. Akc., Oddział Rolniczo-Handlowy, Filja w Bydgoszczy. (2102

Pokój

umebl. frontowy z osobnem wejściem zaraz do wynajęcia. Sniadeckich 48b II ptr. prawo. (2064

Pokój

mały z utrzymaniem do wynajęcia. Krasińskiego 14, parter. (2069

Pokój

umebl. dla 2 panów z całodziennem utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Zgł. do Dz. Bydg. pod „F. P." (1896

Pokój

umeblowany dla jednego lub dwóch panów do wynajęcia. Urocza 2 I ptr. l.

Pokoje

wygodnie umeblow. do wynajęcia. Toruńska 17. (1826

Pokój

umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia przy Rynku Zbożowym. Toruńska 189, II. p. pr. (2099

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert. (29177

„Wenecja"

Sniadeckich 29, obiady, kolacje i piwo lub kawa 70 gr. (2047

Obiady

i kolacje. Hotel Boston, Dworcowa 7 a. (1099

Kawiarnia

i restauracja „Bristol" Mostowa 5, wydaje obiady à 90 gr. i kolacje. (1786

Obiady

z 3 dań 50 gr. Chwytowo 10. Wolkowa. (2094

Przystojna

szatynka, lat 30, bardzo gospodarna, zapozna chętnie pana na pewnem stanowisku, celem zamążwyjścia. Panowie intel. z szlach. charakterem, w wieku od 35 lat., chętnie nauczyciele także ze wsi, którym zależy na dobrej żonie zechcą łask oferty nadesłać do Dzien. Bydg. pod „W. M. 30". (1930

Przemysłowiec

kawaler, lat 26 pragnie zapoznać pannę lub wdówkę do lat 30, w celu matrymonjalnym, narazie jako spólniczkę do założenia nowego przedsiębiorstwa (branży samochodowej). Of. możliwie z fotografją pod „Przemysłowiec" do Dz. Bydg. (2057

2000 złotych

poszukuje przedsiębiorstwo handlowe. Dam dobry procent i pewną gwarancję. Zgłosz pod „Handel" do Dz. Bydg. (2093

600 złotych

poszukuje właściciel realności za dobrym wynagrodzeniem. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Realność". (2106

Kto

pożyczy kilka set zł? Gwarancja i procent obojętne. Zgł. do Dz. Bydg. pod „12 O. R." (2085

1.500—2.000 zł.

wypożyczę na dogodnych warunkach tej firmie, u której osięgnie posadę jestem kupcem branży kolon. delikatesów, posiadam dobre świadectwa. Łask. zgł. pod „B. B. 200" do Dz. Bydg.

4—6.000 zł.

wstąpię jako czynny wspólnik ze 4—6 tysięcy zł. najchętniej do przedsiębiorstwa dorożkarskiego, samochodowego lub autobusowego Łask. of. pod „1994" do Dzien. Bydg.

Zawiadomienie

Niniejszem zawiadamiam P. T. kupiectwo Toruńskie, że za długi mego syna Bernarda Wolsteina, obecnie liczącego lat 24, nie odpowiadam w zupełności. Ostrzegam więc przed udzieleniem mu kredytu lub wydawaniu towarów na mój rachunek. Wolstein Natan, Toruń, ul. Wielkie Garbary. (2018

†

W niedzielę, dnia 24. bm. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w klinice uniwersyteckiej w Poznaniu

ś. p. Apolonja Sellówna

nauczycielka żeńskiej szkoły wydziałowej w Bydgoszczy.

Zmarła była wierną członkinią naszego Koła.
Cześć Jej pamięci!
Bydgoszcz, dnia 25 stycznia 1926 r.

Koło pow. Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych w Polsce.

2030)

†

W niedzielę, dnia 24 bm. rozstała się z tym światem po długich i ciężkich cierpieniach w Poznaniu nasza kochana druhna

ś. p.

Apolonja Sellówna

W drogiej zmarłej, która przez przeszło 12 lat należała do Towarzystwa naszego i sumienną pracą i zdolnością położyła około rozwoju chóru i pieśni wybitne zasługi, tracimy gorliwą i zasłużoną członkinię.

Pieśń, którą tak bardzo ukochała i pielęgnowała niech jej będzie kluczem do żywota wiecznego.

Cześć Jej pamięci! (2063

Towarzystwo Śpiewu św. Wojciecha (Chór przy Farze) w Bydgoszczy.

†

Dnia 23 stycznia 1926 r. zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami przeżywszy lat 25, po długich cierpieniach ukochany jedyny syn, brat i szwagier

ś. p.

Franciszek Rubaszewski

o czem donosi krewnym i znajomym w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz-Czyżkówko, dnia 25. I. 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 27. I., o godz. $3^{1}/_{2}$ z domu żałoby ul. Wyrzyska nr. 6 na stary cmentarz. (2072

†

Opatrzona Sakramentami św. zasnęła w Bogu dn. 24. b. m. moja najukochańsza żona (2116

ś. p. z Sadowskich

Pelagja Nawrocka

o czem donosi stroskany mąż

Julian Nawrocki.

Pogrzeb odbędzie się dnia 27 bm. o godz. $3^{1}/_{2}$ po poł. z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza nr. 48.

Msza żałobna odbędzie się za duszę zmarłej dnia 2/ bm. o godz. 9 rano w kościele Serca Jezusowego. (2116

†

Dnia 24. b. m. zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy syn i brat

ś. p.

Aleksander Tomalak

w 12 roku życia.

O czem donoszą w smutku pogrążeni

rodzice i rodzeństwo.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 28. bm. o godzinie 4-tej po poł. z kaplicy nowego cmentarza. (2078

†

W niedzielę, dnia 24. o godzinie 16,30 zabrała nam nieubłagana śmierć naszego ukochanego

ś. p.

Zygmusia

w 4 wiośnie życia.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina Rogalskich.

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 15-ej po poł., z domu żałoby Brzoza na cmentarz parafjalny. (2110

4. J. 54/25. Uwierzytelniony odpis.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie karnej przeciwko **Józefowi Łukasiewiczowi,** urodz. dnia 19 września 1873 r. w Junkowie pow. Kutno, synowi Michała i Tekli z domu Kubickiej, katolikowi, urzędnikowi gospodarczemu, żonatemu, zamieszkałemu w **Bydgoszczy, ul. Bocianowo 47,** rzekomo niekaranemu o występek lichwy mieszkaniowej, z artykułu 23 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r.

V. Izba Karna Sądu Okręgowego w Bydgoszczy na posiedzeniu w dniu 9 października 1925 odbytem orzekła:

Oskarżony Józef Łukasiewicz winien jest występku z art. 23 ustawy z dnia 2 lipca 1920 Dz. Ust. Nr. 67 poz. 449 w brzmieniu ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 r. Dz. Ust. Nr. 69 poz. 618 i za to zasądza się go na grzywnę w kwocie trzysta (300) złotych, która na wypadek nieściągalności zastąpi kara aresztu przez (1) jeden miesiąc, tudzież na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Zarazem zarządza się w myśl art. 32 powołanej ustawy ogłoszenie krótkiej treści wyroku na koszt oskarżonego w miejscowych dziennikach „Dzienniku Bydgoskim“ i „Gazecie Bydgoskiej“, tudzież wywieszeniu wyroku przez siedem (7) dni na domu przy ulicy Bocianowo 47.

pod. **Dr. Szwaykowski, Dr. Schank, Otowski.**

Zgodność odpisu sentencji wyroku z oryginałem oraz prawomocność i wykonalność tegoż wyroku potwierdza się.

Bydgoszcz, dnia 16 stycznia 1926 r. (2018

(M. p.) (—) **Workiewicz,**
st. sekretarz Sądu Okręgowego.

Przetarg.

Na majątku państwowym **Smętowo,** powiat Gniewski, stacja kolejowa Smętowo, zamierza sprzedać na miejscu, niżej podpisany Urząd, w drodze publicznego przetargu, najwięcej dającemu, następujące budynki superinwentaryjne, przeznaczone do rozbiórki:

1. Budynek Nr. XI. czterofamilijny o wymiarach 21,34×10,67×2,35 m. Ściany budynku na wysok. 63 cm. ponad fundamentem z cegły palonej, reszta z pacy, kryty trzciną i słomą.

2. Stajnia Nr. XVIII. do budynku XI. o wymiarach 6,64×5,53×2,60 m. masywna, ściany z cegły palonej, kryta karpiówką.

3. Budynek dla sezonowych robotników o wymiar. 11,00×7,00×3,3 m., z zewnętrznej strony ściany drewniane, ryglówka, oszalowana deskami, kryty podwójnie papą.

Wartość szacunkowa powyżej wspomnianych budynków wynosi:

1. budynek Nr. XI. czterofamilijny, na zł. 300,—
2. stajnia nr. XVIII. do budynku XI na zł. 200,—
3. budynek nr. 6. dla sezonowców na zł. 100,—

Razem na zł. 600,—

Termin przetargu ustala się na dzień **22-go lutego 1926 r.** o godz. 2-giej po poł. na majątku państwowym **Smętowo,** p. Gniewski.

Wadjum w wysokości złotych 30,— należy złożyć przed rozpoczęciem przetargu na ręce niżej podpisanego. Reflektanci nie korzystający z kupna, otrzymują wpłacone wadjum natychmiast z powrotem. Cena kupna winna być wpłacona natychmiast po odbyciu przetargu. Kupującemu, na rozebranie zakupionych budynków i uporządkowanie po tychże budynkach terenu **na własny koszt,** wyznacza się termin 8-mio tygodniowy, od dnia sprzedaży budynków. Przeznaczone na sprzedaż budynki można oglądać codziennie, za uprzedniem zgłoszeniem się na majątku państw. Smętowo. Zatwierdzenie kupna zastrzeżono.

Informacji udziela niżej podpisany Urząd w godzinach służbowych od 8 do 15-ej, tel. 120.

(—) **Andrát**
Kierownik Państw. Urzędu Budown. Naziemn.
2169 **Świecie n/W.**

Żaden inny naród na świecie, tylko Polacy, żywią opłacają, tuczą, — zbogacają, —
:: **dobrowolnie** ::
trzy miljonową armję nieprzyjacielską żydowską, kupując u żydów. Od dziś kupuj tylko
u swoich!